

# GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY  
ROZCZNIĘ.

W Brazylii . . . . . 14\$000  
W Argentynie . . . . . 5 pezów  
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary  
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B  
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:  
Rua Aquidaban N° 842

Sekcja administracyjna w São Paulo  
J. M. HOLESKI  
— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 44

Kurytyba, - São Paulo 27 Października 1932

Rok 41

## Odkryto bogate kopalnie złota na pograniczu municypiów Kurytyba - Campo Largo.

Już od dawnych czasów w wielu miejscowościach, w najbliższym sąsiedztwie naszego miasta znajdowano złoto, ale nigdy w takiej ilości by eksploatacja mogła się opłacać. Niedawno temu, przybył pewien inżynier niemiecki, nazywający się Rontschki, zapewniając o germanizacji o czym świadczy polskie brzmienie jego nazwiska, który odbył studia nad możliwością eksploatacji kopalni złota w okolicy Kurytyby. Po dłuższych poszukiwaniach, inżynier Rontschki odkrył bardzo ważną kopalnię złota, na pograniczu municypiów Kurytyby i Campo Largo, którą rozpoznał przez obecność, niezwyklej ilości pirytów arsenikowych, między majestetycznymi skałami wy-

buchowemi, formacji kwarcowej i porfirowej. Wyczerpawszy swe środki na poszukiwanie, niemiecki uczeń przemierzył się do znanych przemysłowców, dra Davida Carneiro i dra Raul'a Pericles'a, którzy jako ludzie czynni i pragnący przyczynić się do wzbogacenia swego Stanu, nie zawahali się przystąpić do spółki i nie odstraszyli ich ogromne koszty, wynoszące już dzisiaj przeszło 300 kontów. Znalezionej materjał, został oddany pod analizę, której dokonano bardzo starannie i dokładnie. W Kurytybie mineralogowie, znani inżynierzy p. p. Jorge Polys i Lisimaco Costa, po dokładem zbadaniu minerałów, skonstatowali, niezwykły procent zawartości szla-

chetnego kruszcu. To samo stwierdzili inżynierowie technicy w S. Paulo, a wreszcie Urząd Geologiczny Ministerjum Rolnictwa, pod kierownictwem znakomitego specjalisty dra Eusebia de Oliveira, stwierdził istnienie złota, mogącego być przemysłowo eksploatowanego i to w olbrzymiej proporcji 100 gramów na tonę rudy, co samo przez się jest nadzwyczaj zachęcającem, gdyż podobne osetki, dotychczas były spotykane tylko w kopalniach Peru i Kanady.

By zrozumieć bogactwo, nowodkrytej kopalni, należy zaznaczyć że kopalnie w Morro Velho, w Stanie Minas wykazują zaledwie 14 proc. zawartości złota w wydobywanym rudzie, sławne kopalnie w Transwalle w

## “VOX MORTUUM” Wystawa malarza polskiego B. Nowaka na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie.

(Nadesłane przez Wydział Prasowy C. Z. P. — wyłącznie dla „Gazety Polskiej“).

Wojna światowa wykazała, że w interesie całej ludzkości należało by dążyć do pewnej solidarności międzynarodowej dla utrzymania zachwianej dzisiaj równowagi gospodarczej. Stworzenie stopnia przynajmniej państw jakim jest Liga Narodów, może być — do pewnego stopnia przynajmniej — jeżeli już nie rekojmia, to choćby dowodem wspólnych wysiłków ludzkości, aby konflikty między poszczególnymi narodami likwidować bez okrucieństwa masowego morderstwa, jakim jest wojna.

Znakomitą ilustracją całej tragedji i piekła każdej wojny, a zarazem jakby poparciem wzniosłej akcji pokojowej Ministra Augusta Zaleskiego, nad rozbrojeniem moralnym, była wystawa artysty-malarza polskiego B. Nowaka na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie w Klubie Międzynarodowym.

O'Rahilly, który jedno ze swych przemówień zakończył w ten sposób: „Widzieliście Panowie wszyscy w Hali przy wejściu, prace artysty polskiego. Noszą one tytuł „Vox Mortuum”. Najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie obraz, na którym ręka trupa kładzie swój podpis, cyfra: Jedenaście milionów zabitych. Panowie przed wami stoją do rozstrzygnięcia sprawy wielkiej wagi, podpisane przez 100 milionów głodnych i bez pracy. Wystawa prac Nowaka w Genewie była jeszcze jednym przypomnieniem, że formuła, którą dotychczas głoszą: „SI VIS PACEM PARA BELLUM” powinna ustąpić przed inną słuszną, bardziej rozumną i bardziej ludzką. „SI VIS PACEM PARA PACEM”.

Wł. Neuman

## Jak powstaje numer gazety?

Dobry to znak, że człowiek lubi czytać. Wieczorem między czwartą a piątą, wszystkie ulice naszego miasta rozbrzmiewają wołaniami: „Diario!”, „A Tarde!”. A każdy kto ma tylko 200 reisów w kieszeni, kupuje i czyta. Może to zwykła ciekawość? Dobrze, ale taka ciekawość uczy myśleć, rozumować i daje pojęcie o świecie. Rano również, ledwo kury przestaną piąć, już armia chłopców przebiega miasto, napelniając je okrzykami: „Gazeta!”, „Dia! Pojedynczy egzemplarz kosztuje 200 reisów, a z tego bierze redakcja 150 rs. resztę bowiem pobierają sprzedający, za swą pracę. Jeżeli porachujemy skromnie 2000 tysięcy egzemplarzy, sprzedanych codziennie to uczyni 300 milreisów dziennie. Weźmy przeto jeszcze pod uwagę znacznie wyższą cenę ogłoszeń, niż w naszych czasopiśmiech, to otrzymamy, bez żadnej przesyady, około 20 tysięcy milreisów na miesiąc, za najskromniejszy dziennik.

W ten sposób można utrzymać pismo, a ewentualnie nawet ciągnąć z niego zyski. Przypatrzmy się jednak jak to się ma rzecz z naszym piśmie.

Wiele pracy i pieniędzy pochłania taki tygodnik? Zaprawdę, temu kto ustawnie nie pracuje w tem zajęciu, trudno mu zrozumieć a nawet uwierzyć, z jakimi trudnościami musimy walczyć. Każdemu niewtajemniczonymu zdaje się, że papier nie kosztuje. A jednak rok rocznie musimy zapłacić zań około 9 kontów, a czasem i więcej, bo to zależy od kursu waluty. Żeby zebrać, poprawić i nagromadzić materjał, jest potrzebny redaktor, który musi codziennie przesortować stos pism krajowych i zagranicznych, poruszać różne bolesne sprawy a bardzo często w nagrodę ciężkiej pracy nosić przykrości, o których ludzie pracujący w innym zawodzie, nie mają pojęcia.

A trzeba rozważyć, że jest to jego praca i że nie żyje on z powietrza, tylko co pierwszego każdego miesiąca oczekuje na wy-

## Muzyka Polska transmitowana przez radjostację kurytybską.

Dzięki inicjatywie Wydziału Oświatowego i Prasowego C. Z. P., mogliśmy ubiegłej soboty słuchać przez „Radio” muzykę polską. Z kawiarni na rua 15 de Novembro i z wielu okien prywatnych dochodziły do nas dźwięki Moniuszki, Chopina, Różyckiego a nawet i tanga Petersburskiego jakby się było gdzieś tam na Marszałkowskiej czy na Nowym Świecie.

Na program audycji z dnia 22 b. m. złożyły się: występy solowe, chór i płyty (dyski) polskie. Po pięknym zawsze „Polonezie” Chopina, odśpiewał chór „Kola Młodych Polek” kilka pieśni polskich poprawnie i z werwą pod batutą p. Rusieckiego, poczem przeplatane transmitowaniem płyt polskich, nastąpiły audycje gry na skrzypcach zaszczytnie znanego nam wirtuoza p. Władysława Neumana, który odegrał Nokturn Różyckiego, (akompanjowała p. Jadwiga Gosławska), — następnie oczarowała naszych radjostuchaczy p. Róża Ficinińska pięknym odśpiewaniem pieśni „Maki” Niewiadomskiego. Solo fortepianowe odegrała p. Jadwiga Gosławska, w której poznaliśmy wytrawną już pianistkę, podziwiając subtelne wykonanie utworów Chopina. Na zakończenie odegrał p. Wł. Neuman, z wrodzonym sobie temperamentem „Dudziarza” Wieniawskiego. Audycje urozmaiciły bardzo płyty polskie wyprodukowane łaskawie przez p. Lecha, Dr. Kossobudzkiego i J. Wasilewskiego.

## Szczegóły wybuchu amunicji na stacji w Entre Rios.

Eksplozja nastąpiła, na stacji w Entre Rios, w wagonie wiozącym amunicję, a który był przyczepiony do pociągu transportowego, wiozącego wojska z Minas. Budynek stacyjny został kompletnie zniszczony. Również sąsiednie budynki, zostały zupełnie zniszczone. Ogień dotarł do innych wagonów wiozących amunicję, tak że niestanę eksplozje powtarzały się, w przebiegu całej doby. Szczególnie udało się odczepić i odszybać daleko od stacji trzy inne wagony, nalaodowane zupełnie amunicją, przeznaczoną dla ciężkiej artylerji. Inaczej nieszczęście byłoby, przybrało jeszcze znaczniejsze rozmiary.

## Wybryk natury.

Znany rolnik, p. Stanisław Pajewski opowiadał nam, jaki dziwny wypadek zdarzył się w Afonso Penna. Pewna rodzina, zamieszkała w tej miejscowości, posiadała krowę która miała się ocielić. Gdy cielę nie mogło żadną miarą przyjść na ten padół płaczu, p. Pajewski kazał zabić krowę, by przynajmniej uratować coś nie coś grosza przed sprzedaż mięsa. Jakim było zdziwienie obecnych, gdy p. Pajewski badając przyczynę tak ciężkiego porodu, znalazł cielę, ale to zupełnie na wyrót Skóra i kręgi paćierzowe znajdowały się zupełnie wykręcone wewnątrz, jak również nogi powykęcane do środka. Za to wnętrzności, płuca i serce, znajdowały się na wierzchu! Tak że całe cielę było wyręczone na drugą stronę, niby stara rękawiczka. Najciekawsze, że serce było jeszcze a cały potworek, dawał jeszcze znaki życia. Koniec świata! Niedługo pewne długowłose stworzenia, rodziły się na odwrót, przynajmniej moralnie, gdyż wszystko robiły i robią inaczej niż my mężczyźni. Obecnie nawet zaczynają rodzić się przewrotne cielęta.

W ostatnią niedzielę w „Świętlicy Junackiej” odbyła się herbata tańcująca. Musimy zaznaczyć niezwykłą doniosłość tych zabaw. Polska młodzież obojga płci, pod czujnym okiem kierowników ma sposobność, znaleźć wyładowanie swej energii, użyć koniecznej w młodym wieku godziwej rozrywki, i przez ogólny do- bry przykład nabierać ogła-

Z całego pociągu pozostały ledwo gruzy i spopielone zgliszczka, gdyż co nie zostało zniszczone wybuchem, zostało zwałone przez płomień szalejącego pożaru.

Niezwykłą energię i siłę woli okazał w czasie katastrofy porucznik Cordeiro, który w czasie eksplozji, z pistoletem w ręku, zmusił maszynistów do odczepienia wagonów z amunicją i wyszybowania ich daleko, poza obręb objęty katastrofą.

Znaleźli śmierć, porucznik João Ernesto Geibel aspirant wojskowy, który dla okazanego męstwa, w czasie walki zyskał galony porucznika; sierżant Jaime Braga, urzędnicy kolejowi José Fernandes Pessoa, Manoel Alberto, Josias Marinho i Manoel Medeiros. Trzydzięści osób, poniosło rany.

Naturalnie, że i drukarz musi otrzymać odpowiedni wynagrodzenie, gdyż pięć razy w tygodniu musi tej pracy dokonywać. Jednak jeszcze na tem nie koniec! Nim się gazeta dostanie do waszych rąk, przechodzi kilkakrotnie przez ręce 5 lub 6 osób.

Ille tysięcy egzemplarzy drukuje „Gazeta Polska”, chociaż egzystuje 41 lat? Zaledwie 3 tysiące!! Wstyd przyznać się, że wychodząca nasze zamieszkałe w Brazylii, liczące przeszło 220 tysięcy mieszkańców, tak mało popiera pisma drukujące się w ojczystym języku! Czy przypuszczacie, że inne gazety stoją lepiej od nas? Absolutnie NIE!!! Wszystkie trzy pisma polskie wychodzące w Kurytybie drukują razem około 8 tysięcy egzemplarzy! Czy to dużo? Przynajmniej powinno każde z tych pism posiadać po 10 tysięcy pre-

## Ważne dla JUNAKÓW!

Dowiadujemy się od Naczelnej Rady Junackiej, że Kurs Junacki Przewodników W. F. odbędzie się w dniach od 23 grudnia 1932 r. do 27 stycznia 1933 w Marechal Mallet

## Sejmik Junacki

(Walny zjazd delegatów junackich). Ze względu na żywotne sprawy organizacyjne pożądane jak **najliczniejsze obesłanie** Kursów i Sejmiku. Szczegółowy komunikat w następnym numerze!

# Więści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

## Kurytyba.

### Święto Parany.

Tak jak poprzedniego roku, tak obecnie Związek Prasy Parańskiej A. P. I. postanowił uroczystie obchodzić rocznicę emancypacji Stanu Parana. Niestrudzony przez związek dziennikarzy, dr. Caio Machado, krząta się już gorliwie, by tegoroczna uroczystość zakasowała swą świetnością przeszłości. Jak wiadomo, przeszłości uroczystość, szczególnie części programu, wykonanego przez naszą kolonję wypadły wprost świetnie, a to dzięki zainteresowaniu się sprawą przez naszego Posła, p. Ministra dra Tadeusza Grabowskiego. Mimo że spisaliśmy się bardzo pięknie, mogło to być wypaść znacznie lepiej, gdyby nie intrygi, które niby na Dwoże Wersalskim, panowały w łonie kolonji, mającej niestety tylko tragiczną stroną wspólną, z owem zwierciadłem poloru i wykonywanych obyczaj. Tego roku musimy wytyczyć siły, by przejąć samych siebie i przekonać naszych współobywateli, że co robimy, robimy zawsze dobrze i pięknie. Byłoby pożądaną rzeczą, by przedstawiciele naszych kolonji wręczyli znów wieńiec zniwny panu interwentorowi, symbol pracy naszej kolonji. Zresztą byłoby pięknie by nie powtarzać rok rocznie jednych i tych samych pokazów. Wprawdzie czasy są niezwykle ciężkie, ale przy dobrych chęciach czego to nasze panie małymi środkami nie potrafią cudownego dokonać. Wprawdzie cechą narodową polską jest niezgoda i kopanie dołków pod rodakami. Sądzą jednak, że między sobą możemy, a nawet powinniśmy zrzeć się, a to nawet dla podtrzymania tradycji narodowych, ale na zewnątrz powinniśmy występować solidarnie. Oile nam wiadomo, ma być między innymi zawodami sportowymi, uskuteczony t. zw. «bieg maratoński» (5000 m) Jesteśmy pewni, że nasz dzielny Junak potrafi jak zwykle, godnie bronić swych barw i że nasi znani szybkobiegacze, biorąc masowo udział w zawodach przyczynią się jak zwykle do pośmieszenia chwały imienia polskiego na obczyźnie.

### Rozwój Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej

Młoda ale czynna i energiczna Spółka Parana Kolonizacyjno-Handlowa rozwija się nader pomysłnie. Obecnie jeden z kierowników firmy pan Stefan Wolski bawi na terenie «Nowej Woli», gdzie już zaczęły się pomiary. Obecnie dowiadujemy się, że również jeden z kierowników, znany przemysłowiec i działacz społeczny p. Marjan Hessel wyjechał w interesach Spółki do S. Paulo. Mamy zupełną pewność, że dzięki energii i niezaprzeczalnym zdolnościom dzielnych kierowników młodej firmy, rozwinięta się ona jak najpomysłniej, stając się jedną z naszych najpoważniejszych instytucji handlowych, gdyż oprócz interesów finansowych ma również na oku sprawę społeczną.

### Przykład godny naśladowania.

Jak wielkim jest zapal pomiędzy naszą młodzieżą do coraz piękniej rozwijającego się Twa wychowania fizycznego «Junak» świadczy następujący fakt. Młoda a nadobna panią, Władysława Woźniak, w wieku gdy jej koleżanki spędzają mile czas na zabawie, bezinteresownie poświęca swoje wolne chwile, przepisując da maszynie różne okólniki, odezwy i załatwia korespondencję Junaka zupełnie bezinteresownie. Patrjotyczne postępowanie naszej młodej rodaczki, jest godne najwyższego uznania.

## Przyczyny naszego nalegania.

Zdziwi się niejedyn czytelnik, iż prawie w każdym numerze upominamy się niestety bezskutecznie o wyrównanie należytości za zaległą prenumeratę. Niestety czasy są ciężkie, ale w znacznie większym stopniu dla nas niż dla Was drodzy czytelnicy. Gdy Wytam na kolonjach macie przynajmniej żywności pod dostatkiem, my utrzymujący się z naszej pracy po miastach, jesteśmy pozbawieni przez obojętność niektórych, a przez złą wolę innych możliwości zaspakajania najprostszyc potrzeb życia i to nie tylko nas samych, jak i naszych rodzin. Nie możecie więc brać nam za złędy zwracamy się do Was z gorącym apelem prosząc o wyrównanie zaległości. Niech wasze sumienia zawsze uczciwe, tylko czasami lekceważące lekkomyślnie nasze rozpaczliwe wołania skruszą się nareszcie i spełnią swe obowiązki względem «Gazety Polskiej w Brazylii».

### Znów dał się naciągnąć.

Rolnik Antonio Bonato, zamieszkały chwilowo w Restauracji Savoia, położonej przy placu Tiradentes, padł znów ofiarą oszustwa, wzięwszy w przechowanie paczkę zawierającą rzekomo znaczną sumę pieniędzy, za kaucję 2 ch tysięcy milrejsów. W paczce były znów jak zwykle tylko stare dzienniki. Dziwi nas, że jeszcze znajdują się naiwni a chciwi ludzie, dający się nabrać na kawał z paczką. Jest to skutek nieczytania pism, gdyż co kilka tygodni notujemy podobne fakty, które powtarzają się aż do znudzenia. Kto zaprenumeruje «Gazetę Polską» nie o mieszkawszy zapłacić prenumeraty, przynajmniej na rok z górą, ten uniknie bez wątpienia takiej straty, a powiadzmy szczerze i kompromitacji.

### Nowy komenda Regionalny.

General Guilherme Cruz, został zamianowany dowódcą V-go okręgu wojennego z siedzibą w Kurytybie.

### Próba ucieczki z więzienia.

W przeszłym tygodniu w więzieniu Stanowem odkryto przygotowania do ucieczki więźniów. W jednej celi znaleziono podpłowane kraty. Władze więzienne zaalarmowane, wzmożoną czujnością starają się zapobiedz ewentualnym rozruchom.

### Walka o kobiecie.

Przechodzące panie, niejednokrotnie były napastowane przez ochotników, których waleczne a gorące serca pragną po zdobyciu laurów na placu boju i innych może trudniejszych podbojów. Pewna młoda dama, wracając niedawno kolo starej fabryki szkła Solheide, w późnych godzinach nocy, w towarzystwie żołnierza policji, została zaczepiona przez dzielnych wojaków. Gdy żołnierz czuwający nad całością i cnotą towarzyszyki ujął się za nią, wywiązała się straszliwa awantura, gdyż przyszło do strzelaniny, której ofiarą padło na szczęście trzech tylko lekkorannych żołnierzy. Skończyło się tylko na śmiertelnym strachu nowożytniej pięknej Heleny, gdyż nadszedł oficerowie, którym z łatwością udało się przyprowadzić do rozumu i zastanowienia dzielnych, ale jak to zresztą między młodymi zbyt często bywa, nieco zanadto zapalczywych wojaków.

### Ospa wietrzna w Kurytybie.

Z powodu iż w Kurytybie zdarzyło się kilka wypadków ospy wietrznej, Dyrekcja Zdrowia publicznego, dokonuje codziennie szczepień ochronnych, od 12 do 5 po południu, w budynku Directoria da Saude Publica ulica Aquidaban.

## Wypadek samochodowy.

Trzech oficerów argentyńskiego okrętu ładowniczego zrobiło sobie wycieczkę automobilem, z portu w Antoninie w góry Serra do Mar, piękną drogą Graciosa. Przy powrocie na piątym kilometrze, przy wymijaniu się z drugim samochodem, z powodu nieuwagi szofera, samochód wyskoczył z gościńca i przewrócił się, przyczem wszyscy podróżni nie wyłączając szofera ponieśli ciężkie rany. Pan Edgar Withers, który nadjechał w chwili katastrofy, udzielił pierwszej pomocy rannym odwożąc ich następnie do szpitala w Antoninie. Samochód jest to ten sam, którym niedawno pięciu studentów parańskich uciekło do Antoniny, by stamtąd udać się do S. Paulo gdzie przyłączyli się do zrewoltowanego wojska.

### Bratobójstwo.

W municypjum Araucaria, w miejscowości kio Branco, rodak nasz Józef Knapk z powodu sporu o ziemię strzelił tak nieszczęśliwie do swego rodzonego brata Ludwika, iż ten wkrótce zmarł. Nieszczęsny bratobójca uciekł. Fakt ten jest bardzo smutny, gdyż obaj bracia byli bardzo porządny ludźmi i należeli do uczciwej a szanowanej rodziny. Mimowolny bratobójca działał zapewne nieświadomie w przystępie furji.

## Rio Grande do Sul

### Jednolity Front Stanu Rio Grande do Sul

Riograndeńskie Stronnictwo Liberalne mianowało w celu zastępowania swej partji w jednolitym Froncie Riograndeńskim, komisję złożoną z następujących obywateli: Edgar Schneider, Mario Amaro da Silveira, Raimundo Vianna, Gabino da Fonseca i Alfredo Smith. Oczekuje się że również Borges de Medeiros, zamianuje komisję, przedstawiającą Stronnictwo Republikańskie.

### Układ między Przedsiębiorstwami Lotniczymi.

Kompanje lotnicze Panair, Kondor i Aeropostale, zawarły układ, mocą którego wszystkie agencje wzmiankowanych przedsiębiorstw, będą sprzedawać bilety pasażerskie, dla każdego z tych towarzystw jak i przyjmować przesyłki pocztowe. Układ ten wszedł w życie dn. 20 go b. m.

### Nadużycia urugwajskiego konsula

Konsul urugwajski w Livramento został oskarżony o nadużycia pieniężne, przy spełnianiu swych czynności urzędowych. Tak n. p. za takse wynosząca 3,45 pezów, żądał przeszło 70 milrejsów.

### Krwawe zajście w Porto Alegre

Sierżant Pedro Ramos Filho, należący do jednego z ochotniczych bataljonów, znajdując się w barze Antonello, w nieco podnieconym stanie, został wezwany, by opuścić lokal, co uczynił natychmiastowo. Poszedł on do kucharza, a uzbuiwszy się w karabin i amunicję, powrócił do wzmiankowanego baru i zastrzelił tam strażnika bezpieczeństwa Hermiñia Avilla, kupca Urbana Camargo i zranił ciężko inspektora Otona Arruda. Po dokonaniu tych szalonych czynów, uciekł i schronił się w pałacu rządowym, gdzie został aresztowany, przez samego interwentora, generała Flores da Cunha. Obląkanemu zbrodniarzowi, odebrano, oprócz karabinu, przeszło 100 naboji.

### Wydaleni z wojska

Z powodu swego współdziałania w nieudalym zamachu w Urugwayana, komenda regionalna wydalila z wojska sierżanta Hilarią Pereira, jak również kilku nastu żołnierzy.

## Stosunki handlowe między Rosją a Stanem Rio Grande do Sul.

Wzmaga się ustawicznie ruch handlowy między Rosją a Stanem Rio Grande do Sul. Bardzo wiele parowców przyjechało do portów riograndeńskich przywożąc towary przeznaczone do handlu. W wrześniu przybył parowiec angielski «Skad Holme», do portu w Rio Grande do Sul, który wypłynął z Batum na Kaukazie, przywożąc wielki ładunek nafty gazoliny, gazoilu i innych produktów otrzymanych z ropy nabyty przez firmę miejscową «Ech. Lança e Cia», niedawno założoną, której celem jest bezpośredni przywóz wzmiankowanych produktów. Cała wartość tego ładunku, została zużyta na zakupy produktów riograndeńskich, a przeważnie skór, które już zostały odesłane, na tym samym statku do Rosji.

## Wolność prasy a Interwentor Stanu Rio Grande do Sul.

Przybył do Porto Alegre dziennikarz Alcides Roseler, dyrektor dziennika «Jornal do Comercio» publikowanego w Cruz Alta, którego wydawnictwo zostało zawieszony z powodu gróźb, delegata policji w tej miejscowości. Przybył on do stolicy Stanu, by prosić o opiekę pana interwentora federalnego. General Flores da Cunha, obiecał mu, że postara się, by mógł swobodnie wydawać swe pismo, gdyż jest on zwolennikiem wolności osobistej, a przede wszystkim wolności prasy, naturalnie w ramach, ograniczonych prawem. Zadaniem p. interwentora jest, wedle jego mniemania, bezstronna administracja powierzonego, jego staraniom Stanu. Zadaniem prasy i wszystkich obywateli jest praca nad podniesieniem Stanu by jaknajprędzej nastąpiło uspokojenie umysłów i powrót do pracy nad dobrem ogółu. Jak długo general będzie interwentorem, tak długo nie zamrze wolność obywateli. Jak długo będzie on wykonywał najwyższy zarząd Stanu, tak długo musi postępować z bezstronną uczciwością. Gdy raz byłoby znów wolnym, wtedy może napowrót stać się politykiem, którego wszyscy znają z wszelkimi wadami i namiętnościami.

## Argentyna.

### Nadzwyczajna kadencja posiedzeń Kongresu

Kongres Argentyński z powodu ważnych spraw i szeregu ważnych zagadnień, został zwołany na nadzwyczajną sesję. Prezydent «Sociedad Rural Argentina» w towarzystwie kilku członków prezydium udał się do prezydenta Republiki, prosząc by Rząd dołączył do porządku dziennego, nadzwyczajnej sesji Kongresu Narodowego projekty o obronie hodowli bydła i budowie elewatorów zbożowych. Pan prezydent obiecał deputacji przeprowadzić zatwierdzenie projektu prawnego o obronie hodowli bydła.

## Aresztowanie sławnego bandyty

Policji argentyńskiej udało się wreszcie aresztować, jednego z najniebezpieczniejszych bandytów, sławnego w świecie zbrodni. Jest nim Manuel Gomez Oliver alias Castro, szofer z zawodu, skazany za wszelkiego rodzaju przekroczenia, jak fałszowanie pieniędzy, kradzież, oszustwa, rabunki, fabrykację bomb i morderstwa. Obiecujący młodzieniec liczący lat 28 był przez jakiś czas towarzyszem osławionego bandyty Giavanniego Scarfo.

## Pogoń za bandytami. Scena z kinematografu.

W dzielnicy Caballito odbyła się prawdziwie kinematograficzna pogoń za bandytami, której wynikiem było zranienie jednego z policjantów i uwięzienie jednego z rzeźmieszków. Dwaj urzędnicy policji dokonywali w swym samochodzie objazdu dzielnicy. W pewnej chwili dostrzegli pedzający samochód, w którym siedziało czterech podejrzanych osobników. Byli to przestępcy, którzy, poznawszy policjantów, a nie mając widocznie czystego sumienia puścili się pędem, całą siłą motoru, uciekając na oślep. Policjanci zaalarmowani tem niezwykłym postępowaniem, ruszyli z całą szybkością w pogoń za zbiegami. Gdy dojeżdżali do uciekającego samochodu, zostali zasypyani strzałami z rewolwerów, na co naturalnie odpowiedzieli również wystrzałami. Oba samochody pędziły w szalonym wyścigu przez miasto, aż do zbiegu ulic Netquemi i Georgetown. Tam samochody dokonały kilka karkołomnych manewrów, przy czem wóz policyjny wjechał na słup latarni, rozbijając się na drzazgi, a wehikuł złodziejski, całym rozmachem wjechał w samochód policyjny. Jeden z policjantów, nazwiskiem Barcena, odniósł wtedy, ciężkie uszkodzenia ciała. Drugi wydobyl się z gruzów samochodów i rozpoczął ostrzeliwać bandytów. Trzech rzeźmieszków uciekło, a czwarty został uwięziony. W wozie znaleziono narzędzia złodziejskie i różne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

## Sanguel Sanguel Sanguel

### SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
  - 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
  - 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
  - 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg
  - 5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
  - 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.
- Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.
- Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.
- Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Do Wszystkich Sportowców.  
"CASA ESPORTE" przeprowadziła się do Nr. 393 przy ulicy 15 de Nov.

Na choroby oczu  
**Collyrio Amarello**  
  
**DE CHAVES**

DR. LUDWIK WOLSKI  
ADWOKAT  
UNIAO DA VICTORIA - Parana.

# Ze świata

## W sprawie równoprawnienia Niemiec odnośnie do zbrojeń

### Niemcy wezmą udział w Konferencji rozbrojeniowej.

Odpowiedź ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, p. von Neuratha, p. Hendersonowi, przesłana przewodniczącemu Konferencji przez delegację Rzeszy w Genewie, zaznacza w słowach kategorycznych, że już po odejściu pana von Neuratha z tego miasta, Niemcy dostały od Rządu Angielskiego pismo zapraszające je do uczestniczenia w Konferencji w Londynie, które to zaproszenie zostało przyjęte, przez Rząd Niemiecki. Wobec tego jest rzeczą niemożliwą by p. minister von Neurath mógł powziąć innego rodzaju postanowienie.

### Konferencja p. Herriota z p. Macdonaldem

Czyniąc zadość zaproszeniu uczynionemu przez p. Macdonalda, szef Rządu Francuskiego, p. Herriot, wyjechał 13 go b. m. do Londynu, by naradzić się z nim w sprawie równoprawnienia Niemiec, na polu zbrojeń.

### Wypadek samochodowy.

Samochód, w którym odbywał przejazd p. poseł brazylijski, w Berlinie p. Guerra Durval, zderzył się z drugim samochodem. Poseł odniósł dość ciężkie rany w twarz.

### Obrzymia rakietka.

Obrzymia rakietka, którą inżynier Telling zamierza osiągnąć z stratosfery, jest tak urządzona, że przy osiągnięciu najwyższego punktu, otwierają skrzydła, u mieszczono ją w samolotu, poczem rakietka powoli zjeżdża na ziemię. Próby z tą rakietką mają odbyć na lotnisku w Tempelhofie, koło Berlina.

### Mowa północno-niemiecka.

Mowa północno-niemiecka, zwana «Plattdeustsch» zamiera prawie zupełnie w Hamburgu. By uniknąć jej zupełnej zagłady, nauki czystość hamburskie podało wniosek mocą którego, nauka «Plattdeustsch» miała być wprowadzona do szkół, jako przedmiot obowiązkowy. Za tym wnioskiem oświadczyło się 2200 nauczycieli, przeciw 30 u.

### Liczba bezrobotnych w Niemczech

Liczba bezrobotnych w Niemczech, powiększyła się w miesiącu wrześniu o 163 000.

### Nowa „Niobe“

Donoszą z Kielu, że plan naprawienia wraku zatopionego okrętu «Niobe» jest nie do wykonania, ponieważ okręt ów nie da się więcej naprawić w ten sposób, by mógł służyć do żeglugi. Rząd Niemiecki, ma przeto zamiar przystąpienia do budowy nowego okrętu szkolnego. Jest nadzieja, że już w przyszłym roku, aspiranci morscy, będą mogli się kształcić, na pokładzie nowego okrętu, który również ma otrzymać nazwę «Niobe».

### Wieżniak zastrzelił sędziego.

W miejscowości Lueblem, zastrzelił 71-letni gospodarz wiejski Wölke, radcę sądowego Tilka, w jego własnej sądowej kancelarii. Wölke starał się o skasowanie, przymusowej licytacji swej posiadłości. W pewnej chwili, rozsierdzony wieśniak wyjął niespodziewanie swój rewolwer z kieszeni i strzałem w głowę pozbawił sędziego życia. Sprawca zbrodni, który jak się okazało jest komunistą, został uwięziony.

## Angielsko-niemieckie porozumienie.

Członkowie Towarzystwa Angielsko-Niemieckiego, założonego w roku 1929-ym, przez Lorda Reading i byłego kanclerza Rzeszy dr. Cunara, mającego doprowadzić do porozumienia angielsko-niemieckiego, odwiedzili Berlin. Między nimi znajduje się również generał major lord Hutchison Montrose i wielu wybitnych polityków angielskich, należących do stronnictw, konserwatywnego i liberalnego. Generał, lord Hutchinson Montrose oświadczył, że wycieczka ta ma na celu usunięcie nieporozumień, które w ostatnich czasach wyłoniły się między Niemcami i Anglią. Wspomniany generał, był komendantem wojska okupacyjnego w Renanji i bardzo starał się wówczas o przypodobanie się Niemcom. Nie dziwnego, że te dwa narody lgną do siebie, gdyż pochodzą z jednego szczepu. Anglia po zagarnięciu niemieckich kolonii i zniszczeniu niemieckiej floty, pragnęłaby, wzmożenia Niemiec, któreby mogły zachować Francję i narody słowiańskie. Jest to strusia, polityka, gdyż Niemcy skoroby tylko przyszły do sity, pragnęłaby zapewne zapłacić kochanym kuzynom, za kurkę, którą pomagali im skroić w czasie Wielkiej Wojny. Kto wie czy Niemcy nie za pragną, by ich chrześcijańska modlitwa «Gott strafe England» (Boże ukarż Anglię) została narzeczcie wysłuchana.

### Amerykani zamawiają piwo w Niemczech.

Niektóre amerykańskie firmy zamówiły znaczną ilość piwa w Monarchjum, ustalając termin dostawy, na dni między pierwszym a 15-ym kwietnia. Powodem tego zamówienia ma być pewność, że zbliżające się wybory przyniosą niechybnie zwycięstwo partji pragnącej obalić prawo, zabraniające użycia alkoholu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Żeby tylko owe nadzieje Rzeszy na eksport piwa nie okazały się niedościgniętym marzeniem, a kupcy amerykańscy by nie zechcieli wyprawić swym przyjaciółom niemieckim, bardzo niemile «Prima Aprilis».

### Uwięziony oszust

Od miesięcy, pewien człowiek podawał się za zaginionego żołnierza Daubmana. Oszust podawał szczegóły, twierdząc że został wzięty do niewoli przez Francuzów i osadzony w więzieniu. Po długich badaniach zeznał, że nazywa się Karol Ignacy Hummel, że z Oskarem Daubmannem chodził do szkoły, a znając dokładnie stosunki rodzinne zaginionego przyszło mu łatwo, odgrywanie roli tegoż: Hummel, który dopuścił się różnych oszustw, będzie obecnie odpowiadał za swoje przestępstwa.

### Germańska dokładność.

Burmistrz miasteczka Schartanne, 37-letni Hoffmann zamordował siekierą, swą żonę, córkę i syna, gdy ci znajdowali się jeszcze w łóżku a następnie, w sąsiednim lesie popełnił samobójstwo, oddawszy do siebie, kilku strzałów z rewolweru. Pówd tych rozpaczliwych czynów nieznaną.

### Szwajcaria.

#### Z Ligi Narodów.

Polityczna komisja Ligi Narodów, odbyła w dniu 11 ym b. m. posiedzenie, któremu przewodniczył dr. Lange norwedgezyk. Wniosek p. Cecila, by wezwać prasę światową, do współpracy w celu utrzymania pokoju powszechnego został jednomyślnie przyjęty. W końcu zgromadzeni

wyrazili uznanie prasie, że już i tak współpracuje z Ligą Narodów, unikając rozszerzania fałszywych wiadomości i stara się zbliżenie narodów między sobą. Następnie rozważano sprawę ochrony mniejszości narodowych. W tej materji, przemawiał delegat Urugwaju. Wspomniał on na poprzednie narady, w tym przedmiocie i wskazał na konieczność, by problem ten został rozwiązany, przez pełną wzajemność zaufania współpracę mniejszości i większości państw narodowymi dotychczas państw

### Sprawozdanie Lorda Lyttona.

W kołach Ligi Narodów panuje niezwykle niepokój, gdyż istnieje obawa, że niektóre szczegóły sprawozdania Lorda Lyttona, mogłyby być przedwcześnie podane do wiadomości publicznej. Z największym zainteresowaniem oczekuje się, czy w tem sprawozdaniu, Japonia zostanie oskarżona o napad na Chiny, czy też zarzut ten zostanie pominięty milczeniem. Tłumaczenia sprawozdania, są drukowane w Londynie, pod najściślejszym nadzorem policyjnym. Każdy człowiek zajęty przy drukowaniu, musiał zobowiązać się do milczenia, przysięgą pisaną i podpisana własnoręcznie. Tłumaczom i zecerom ofiarowywano, jednak nadaremnie znaczne sumy za zdradzenie tajemnicy. Krażą pogłoski, że sumy te, dochodzą do wysokości 60 iu tysięcy dolarów.

### Austria.

#### Nowy Arcybiskup

Nowy Arcybiskup Wiednia ks. dr. Jennitzer został przy obecności władz i prezydenta Związku Austriackiego, wprowadzony, przez nuncjusza papieskiego, na swój urząd.

### Starcie się.

Na jednym z przedmieść Wiednia, przyszło do ostrego starcia między narodowymi socjalistami a socjalnymi demokratami. Policja musiała wkroczyć i zbrojną ręką przywrócić porządek. Zginął jeden urzędnik policyjny i jeden z prowodyrów narodowo-socjalnych.

### Francja.

#### Wypadek kolejowy.

Koło Cerences, najechał pociąg osobowy na ciężarowy. Zderzenie spowodowało śmierć 8 iu podróżnych, a 20 odniosło rany.

### Rozruchy.

Bezrobotni w Belfort wywołali obrzymie rozruchy do tego stopnia, że policja musiała uspokajać wzburzony tłum. W końcu udało się władzom przywrócić porządek.

### Pożar.

W Soisson spłonęło 100 tysięcy centnarów pszenicy. Szkoda jest rachowana na miliony franków.

### Węgry.

Zniesienie Stanu Wyjątkowego. Stan wyjątkowy, który został wprowadzony na obszarze Węgier z powodu wielkiego zamachu kolejowego w miesiącu wrześniu, został zniesiony. Rząd mniema, że posiada wystarczająco zaufania ludności, by móc rządzić, bez uciekania się do tak silnych środków.

### Meksyk.

Prześladowanie Chrześcijan. W parlamencie toczą się obecnie rozprawy nad przedsięwzięciem ostrych środków przeciw katolickiemu klerowi. Mówi się o uchwaleniu prawa, mocą którego wszyscy księża katolicy mają być wydaleni z terytorjum Meksyku, a dobra kościelne i własność duchowieństwa mają ulec konfiskacie.

Wydalenie z granic państwa. Z Vera Cruz wydalono 20-urosyjskich, litewskich i niemieckich komunistów. Usiłowali oni wywołać powstanie wśród wojska.

## Stany Zjednoczone.

### Huragan w Porto Rico.

Ostatni huragan pozbawił w Porto Rico 227 ludzi życia a 3225 poniosło ciężkie rany.

### Biskup lotnik.

Nowy biskup Bostonu przybył by objąć swą dyjeceję, samolotem. Ks. biskup Bostonu Msgr. Spillmann, za bytności swej w Rzymie, wyczyli się aeronautyki i zdobył nawet włoski patent na lotniska. Jest to pierwszy biskup latający.

### Próba ucieczki.

Z więzienia w Montgomery 500 więźniów usiłowało uciec. Straż więzienna zbrojnie przeszkodziła ucieczce. Zabito jednego więźnia, a zraniono 23.

### Drapacz nieba wysokości 600 metrów.

W Nowym Jorku projektuje się budowę domu, wysokości 600 metrów, ma on mieć 200 pięter a budowa jest obrachowywana na 30 milionów dolarów.

### Bułgaria.

#### Powstanie komunistyczne.

Na południu Bułgarii miało przyjść do rowstania komunistycznego, między załogą wojskową stojącą garnizonem w tej części kraju. Oficerowie, nie mogąc opanować ruchu, przeszli granicę grecką, by nie popaść w ręce zbuntowanego wojska.

### Wielka Brytania.

#### Śmierć najstarszej Angielki.

W Londynie zmarła niejaką Katarzyna Plumkett, licząca 112 lat. Była to najstarsza kobieta w Anglii.

### Wykreśleni ze Stronnictwa Pracy

Obradujący w Leicester kongres stronnictwa pracy, wykreślił ze swego łona Macdonalda, Snowdena, ministra Thomasa i kilku innych jeszcze członków obecnego gabinetu ministerjalnego. Zostali oni wykreśleni po wszystkie czasy. Wszyscy członkowie, którzyby udzielali poparcia Rządowi, mają również być wykreśleni ze Stronnictwa.

### Potas z Martwego Morza.

Wydobywanie potasu z Martwego Morza, jak ponoszą z Palestyny, robi znakomite postępy. Australia zamówiła właśnie 5000 ton potasu, a pierwsza wysyłka przyszła już do Melbourne. Toczą się rokowania, by wprowadzić potas z Martwego Morza do południowej Afryki, Kanady i innych posiadłości angielskich.

### Argentyna.

#### Uroczyste otwarcie nowozbudowanej szosy Cergamino - San Nicolas

W obecności prezydenta Republiki, ministra robót publicznych, gubernatora prowincji Buenos Aires i władz miejscowych, nastąpiło dnia 9 go b. m. uroczyste otwarcie nowozbudowanej szosy, na odcinku Pergamino - S. Nicolas. Długość szosy wynosi 77 kilometrów, a szerokości 6 kilometrów. W miejscowościach jak Acevedo, Guernico, Goneza, Frescano, General Rojo i Campos Salles szosa jest szeroka na 8 metrów, a przy wyjściu na bulwar Saavedra w San Nicolas, dochodzi 10 iu metrów szerokości. Jest ona odcinkiem szosy automobilowej, zbudowanej się mającej specjalnie dla wyścigów samochodowych, na trasie Buenos Aires - Rosario - Cordoba. Jest ona przeważnie zbudowana przez polskich robotników. Odcinek ten został zbudowany kosztem 6 milionów perów i pochłonął 154.000 ton kostek kamienia do brukowania, 35.000 ton cementu, 80.000 ton piasku i 2400 ton żelaza. Pracę, oprócz obsługi naszym i samochodów ciężarowych, wykonywało przeszło 2000 robotników, przez 301 dni.

## Nowy ambasador Republiki Chile

W kołach dyplomatycznych mówi się że Rząd Chilijski ma zamiar mianować Dra. Matiasa Evrazuriz ambasadorem w Buenos Aires. Dr. Evrazuriz pełnił już poprzednio ten sam wysoki urząd, w stolicy Argentyny.

### Zniżka na giełdzie zbożowej

Z powodu słabego popytu na produkty w ostatnich dniach, b. m. dała się zauważyć na rynku zbożowym, pewna nieznaczna zniżka, a mianowicie pszenica, [potaniała o 0, 10 ctw. na 100 u kilogramach, kukurydza o 0, 15 ctw, i len o 0, 20 ctw. na cetnarsze metrycznym.

## HUMOR

### WŚRÓD KUMOSZEK

— Czytał mi z gazet mój stary, że ma wyjść prawo, że jak kto tylko zechce, to może dostać rozwód. A ja mu mówię: chcesz, to rozwiedź się, ale pamiętaj, że ja rozwódką nie będę — tylko wdową.

### W BASENIE

Cukierku mój śliczutki, Dziewczatko me kochane, Masz taką ładną buzię I nóżki dwie cacane.

### II

Niebieskie pantofelki I kształty masz urocze, Trzymajcie mnie bo czuję, Że za nią w ukrop skoczę

### III

Na widok twej postaci Drży człowiek, piesek i kot, A wszystko to dlatego Że pękł ci z tyłu trykot,

## KĄCIK

### Dla Gspodyń.

#### GULASZ WĘGIERSKI.

Pół funta świeżej słoniny, nie wędzonki, pokrajać w drobne kostki, włożyć w dosyć duży rondel i pod pokrywą na wolnym ogniu smażyć. Gdy się już zaczyna słonina rumienić, włożyć do niej sześć małych cebul, pokrajanych w cienkie plasterki, wymieszać i pozostawić na ogniu dalej pod pokrywą przez pięć minut. Pokrajać w kostki trzy ćwierćocalowe po funcie mięsa: wołowego, wieprzowego, i baraniego, wybierając kawałki miękkie i tak pokrajane mięso włożyć do słoniny z cebulą. Jeżeli w sezonie ma się świeżo czerwona papryka, to jedną średniej wielkości rozkroć, wyjąć ziarna, sparzyć wrzącą wodą, pokrajać w drobne paseczki i włożyć do mięsa; można ewentualnie tak samo postąpić i z zieloną papryką. W każdym razie dodać dosyć mielonej czerwonej papryki, do smaku, soli i pieprzu przez godzinę dusić wszystko pod pokrywą na wolnym ogniu, wcale nie mieszając lecz od czasu do czasu dolewając po troszce zimnego rosolu, lub smaku z wygotowanych kości i żył. Gdy mięso dusi się już najmniej godzinę, obrać sześć kartofli, pokrajać w drobne kostki, wmieszać w mięso i wtedy dopiero wszystko dokładnie wymieszać. Dusić dalej przez około piętnaście minut, czyli tak długo, aż kartofle będą zupełnie miękkie, a wtedy natychmiast gorącą potrawę podawać na stół. Ilość papryki w proszku musi być kilka razy wypróbowana, aby utracić odpowiednio do smaku, bo szczególnie przy gulaszu, co dla jednego jest za ostre, to drugi jeszcze będzie papryką posypywał. Niektórzy dodają na końcu, razem z kartoflami jeszcze do mięsa kilka gotowanych, lub z puszki pomidorów, ale nie przecieranych, lecz w kawałkach albo całych. Pomidory dodają przyjemnego jarzynowego kwasku. Można robić gulasz także z jednego tylko gatunku mięsa, na przykład wołowego, lecz nie będzie już tak smaczny, gdyż właśnie mieszanka trzech odmian mięsa dodaje dużo smaku i wartości potrawie.

STANISŁAW HESSEL członek koresp. Rady Org. Pol. z Zagr.

# Dokąd idziemy?

(Zamiast korespondencji do Rady Org.)

(Ciąg dalszy).

Dlatego też mogę powiedzieć z czystym sumieniem, że instruktorat zamiast nas zorganizować, zmanierował nas, zdezerjentował i rozbił. Ta nieobliczalna taktyka instruktoratu oświatowego do prowadziła obecnie do zniechęcenia się większości nauczycielstwa, do nie oglądania się na demagogiczne błyskotki instruktoratu, i wytworzyła tendencję stworzenia właściwego zrzeszenia Nauczycieli, pozbawionego fatalnej ingerencji instruktorskiej (akcja «Głosu Nauczycielskiego» z Rio Grande do Sul). Te rzeczy były już dawno do przewidzenia i nie nadarmo wskazywałem na potrzebę reformy dotychczasowego ustroju instruktorskiego, jeszcze przed czterema laty w referacie p. t. «W sprawie szkolnictwa polskiego w Brazylii» drukowano w 8, 9 i 10 num. «Gazety Polskiej» i w innym artykule na ten sam temat, drukowanym o «Wychodźcy», oraz o prywatnej korespondencji do Poselstwa w Rio. We wszystkich tych pracach przebiega, jak zwykle, dążność do wytworzenia samostarczalności przy odpowiednio stosowanej pomocy, jednak ujętej w inny sposób jak dotychczas; więcej wydatnej, ale i więcej obowiązującej. To samo dotyczyło prac objazdowych, organizacyjnych i zawodowych, wszystko z dostosowaniem do istniejących tu warunków i potrzeb. Te moje wysiłki nie znalazły u sfer miarodajnych zrozumienia, i dlatego to jesteśmy obecnie świadkami kompletnego fiaska kilkoletniej bezprogramowej i abstrakcyjnej, a tak głupio upartej działalności instruktora oświatowego.

Również moje przestrogi o sprawie uposażeniowej, nie znalazły zrozumienia u kierowników fatalnej orientacji instruktorskiej, gdyż instruktorat powodując się blykotliwością demagogicznego efektu, wpłynął na II Zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa i przeprowadził następującą śmieszoną, bo niewykonalną od zrzeszenia zupełnie o swej realizacji niezależną uchwałę, opublikowaną w 1—2 num. Naszej Szkoły z 1930 r.: «Uchwały i rezolucje Zjazdu. W sprawie wynagradzania nauczy-

cieli, którą referował kol. Jeziorowski na jego wniosek uchwalili Zjazd minimum poborów miesięcznych po miastach: kawaler 300\$000, żonaty 400\$000, zaś w kolonjach: kawaler 2000\$000, żonaty 300\$000...»

Ten sam Zjazd ukonstytuował Kasę Samopomocy, czyli po zawieszeniu poronionego pomysłu z Kasą Emerytalną, podobny poprzedniemu todr nieobliczalności instruktora, nie — co do swej roli i wartości, bo tego kwestjonować nie można, lecz co do formy i organizacji. Otóż w num. 1—2 Naszej Szkoły z 1930 r. opublikowana jest następująca uchwała Zjazdu Zrzeszenia, w sprawie Kasy Samopomocy... «Na fundusz Kasy post nowiono pobierać od wpisujących się 10\$000 i wkładkę miesięczną od pensji do 100\$000 — 1%, powyżej 100\$000 — 2%, które to pieniądze są zwrotne przy wystąpieniu członka. Ponadto p. Maciszewski obiecał oddać do dyspozycji Kasy pewne fundusze.

Ukonstytuowana na wymienionym zjeździe Kasa Samopomocy, chociaż istnieje, wcale nie funkcjonuje, mimo iż posiada w zapasie ponad 3 tys. milrejsów. Są to pieniądze zebrane wyłącznie od instruktorów oświatowych. Samo zaś nauczycielstwo do Kasy nie chce należeć, a przyczyną tego jest fatalna jej organizacja, uniemożliwiająca dostęp nauczycielstwu. Na fakt ten zwracałem uwagę instruktorowi oświatowemu jeszcze na rok przed ostatecznym ukonstytuowaniem się Kasy. Ze Kasa Samopomocy wcale nie funkcjonuje stwierdza sam sekretarz Kasy p. Stanisław Postek w artykule p. t. «Kasa Samopomocy» w num. Naszej Szkoły z 1932 r.: «Od samego założenia, zainteresowanie się Kasą Samopomocy wśród szerszego grona nauczycielstwa jest minimalne. Kasę zasilają swymi wkładkami wyłącznie nauczyciele przyjeźdźcy z Polski. Zśród nauczycielstwa tutejszego należy zaledwie parę osób. Chociaż Kasa posiada już znaczną gotówkę i mogłoby wielom przyjść z pomocą, to jednak działalność jej

jest prawie żadna, gdyż nauczyciele, którzyby potrzebowali tej pomocy, do Kasy nie należą... Kasa Samopomocy nie funkcjonuje głównie z tego powodu, że nauczycielstwo do niej nie należy nie jest w stanie. Już dwukrotnie zwracałem uwagę instruktorowi na ten szczegół. Pierwszy raz na Zjeździe Zrzeszenia Nauczycielskiego w r. 1929, kiedy to, jeszcze przed ukonstytuowaniem się Kasy, starałem się dowiedzieć, że proponowana przez instruktora forma wkładek, mianowicie oprocentowanie miesięcznych poborów, jest zupełnie nieodpowiednia dla tutejszych warunków. Motywowałem to tem, że nigdy nie będzie można stwierdzić jaką kwotę należy oprocentować: czy pobory brazylijskie, czy tylko za naukę polskich przedmiotów, czy też także za wynagrodzenie w naturze, bo tutaj istnieją właśnie te 3 zasadnicze formy uposażenia, a są one stosowane często jednocześnie, często zaś są zaległe po parę miesięcy, a nawet lat. Ja np. mam w tej chwili zaległe pobory brazylijskie po 215\$000 miesięcznie z lat 1929, 1930 i 1932, polskie zaś po 200\$000 miesięcznie zalegają z ub. roku na 5 miesięcy, a w tym roku już za 6 miesięcy. Żeby móc żyć, otrzymuję od kolonistów czasem cośkolwiek z prowiantów, czyli pewną część poborów otrzymuję w naturze. Gotówka zaś otrzymuję zaledwie po kilkadziesiąt milrejsów miesięcznie, a reszta pozostaje w długu, który może nigdy nie otrzymam, chyba że rozwinę gospodarstwo szkolne i z niego odbiorę sobie zaległe kwoty. Mam też mieszkanie przy szkole i opłać, a to przecież też wchodzi w zakres uposażenia.

Niechby mi kto wytłumaczył jak mam obliczyć wkładkę procentową do Kasy Samopomocy, bo ja zrobić tego nie potrafię. Niemogę tego zrobić i inni nauczyciele, i dlatego do Kasy nie należą. Zresztą kto mógłby ręczyć, że dany członek K. Samopomocy, wpłacając wkładkę członkowską w formie procentu od swoich poborów, obliczył ją odpowiednio. Bo nawet pominiawszy kwestię sumiennosci, można się przecie łatwo omylić w tem zawilem obli-

czaniu niestałych i tak pogmatwanych poborów. Na tę uwagę otrzymałem od p. S. Maciszewskiego odpowiedź, że trzeba polegać na sumiennosci nauczycielstwa, i że kwestjonować tej sumiennosci nie można.

Sprawę tę rozstrzygnięto wobec tego tak, jak chciał instruktorat, t. j. z oprocentowaniem dochodów, co teoretycznie biorąc, jest sprawiedliwe, lecz o praktyce niewykonalne. Ponieważ Kasa Samopomocy z tej właśnie przyczyny nie funkcjonowała od samego początku swego istnienia, w następnym roku, znowu na zjeździe Zrzeszenia Nauczycielskiego, po raz drugi tę samą sprawę poruszyłem, nadając jej większe znaczenie, bo odnośnie wnioski zgłosiłem za pośrednictwem ogniska nauczycielskiego, którego jestem członkiem. Jednak i tym razem bezskutecznie, dzięki uporowi i megalomanizacji rozumiało instruktora. W tem jednostronnem a ciasnym postępowaniu instruktora charakterystyczną jest jego umiejętność przeprowadzania swoich tez, też za pośrednictwem osób przez siebie użytych. Tak np. w protokołach Zjazdu Zrzeszenia Nauczycielskiego stale jest pomijane to, co by instruktoratowi nie odpowiadało, mimo iż takie sprawy niejednokrotnie były tematem dyskusji. Dlatego też ani jedna z wyżej opisanych moich interwencji na zjazdach, nie jest zaprotokółowana. Japropnowałem daleko prostszą formę opłat członkowskich do Kasy Samopomocy: wszyscy członkowie Zrzeszenia Nauczycielskiego mieli być automatycznie także członkami Kasy Samopomocy a jednocześnie prenumeratorem Naszej Szkoły, jako organ Zrzeszenia; mieli opłacać jedną, a dla wszystkich członków równą wkładkę członkowską, o ile możliwości jaknajniższą (np. 2—3 milrejsów miesięcznie), bezwrotnie. Administracja Zrzeszenia dżelaby tę stawkę na 3 części, a mianowicie na członkowskie do Kasy Samopomocy, do Zrzeszenia Nauczycielskiego i na N. Szkołę. Pozatem fundusz Kasy Samopomocy mógłby być tworzony także z innych źródeł, tak dobrowolnych, jak i zasilkowych. (Dokończenie nastąpi).

## RODZINA NA SZAKIE

Poszukuje się jedną rodzinę lub wdowę z 2 do 4 dzieci, jedno z których winno mieć co najmniej 12 lat, by objąć gospodarstwo na jednym szakrze. Informacje udzieli się przy ul. Vis. de Guarapuava, 2013.

## KOMISJA BUDOWY DOMU STUDENTÓW „SARMACJA”

Lista składatek LVIII.

(Dary z 5% Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z 1920 r.)

1! Aleksander Choński 4\$354, 2. Roman Fijałkowski 15\$550, 3. Michał Damski 4\$820, 4. Stanisław Buško 15\$550, 5. F. Pawłowska 1\$000, 6. Andrzej Bąk 15\$550, 7. Franciszek Cwikła 20\$370, 8. Franciszek Furman 15\$550, 9. Teofil Mierzanowski 3\$888, 10. Henryk Adamik 22\$703, 11. Teofil Kempa 5\$ 87, 12. Aleksander Celiński 11\$196, 13. Szczepan Chybiór 15\$550, 14. Rozalja Bliska 20\$837, 15. Stanisław Fijałkowski 16\$378, 16. Anna Adamik 15\$239, 17. Jan Kęsikowski 15\$550, 18. Marja Fauz 15\$550, Marcin Jaruga 31\$100, 20. Adam Kęsikowski 8\$552, 21. Bernard Homan 15\$550 22. Marja Głowska 5\$000. 23. ks. Bolesław Bayer 20\$000, 24. Jakób Gams 15\$550, 25. Jan Budziak 31\$100, 26. Walenty Klimczak 31\$100, 27. Salomea Góras 7\$775, 28. Andrzej Bubniak 3\$265, 29. Józef Kowalski 83\$815, 30. Raymund Hessel 47\$475, 31. Jan Kubis 31\$100, 32. Tadeusz Grzybczyk 3\$000, 33. Agnieszka Jankos 10\$730, 34. Lyszard Las 77\$750, 35. Jan Chudek 2\$643, 36. Konstanty Brych 17\$261, 37. Jan Kotowicz 22\$236, 38. Wojciech Furman 6\$687, 39. Jakób Gubala 4\$000. Razem Rs. 700\$561. Suma poprzednio ogłoszona Rs. .... 27:848\$782. Ogółem Rs. .... 28:59\$343.

Dwadzieścia osiem tysięcy pięćset czterdzieści dziewięć mil trzysta czterdzieści trzy rejsy.

Za K. B. D. S. «Sarmacja»:

Przewodniczący

Dr. Jan Grabski.

Skarbnik

Dr. Edward Jaworski.

**UZYWANY**  
oficjalnie w wojsku  
**ELIXIR „914”**

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważać można:

- 1.)—Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2.)—Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Ziołek i kieszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

MICHAŁ ZWĘDROCKI.

# Spór o woły.

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii”. — Przedruk zastrzeżony).

«Michał — powiada — mój przyjacielu, dlaczego się wtrącasz do nieswojej sprawy? Dlaczego się ujmujesz za rzeźnikami? Czy ci z tego co przyjdzie? Czy na tem co zarobisz?»

Toż to emigranci, a ty nasz. Czyż nie jesteś żonaty z brazylianką?

Pomóż mi, a ich sprawę porzuc. Nie pozwól splamić mego nazwiska, a dam ci za to rasową krowę, dobrego konia, będę twoim odbiorcą, wszystko u ciebie będę kupował i sprzedawał.»

Sobieradzki, słuchając wywodów A. Martinsa poczerwieniał wprost ze wstydu, ale pomyślałszy trochę, odpowiedział:

«Pięknie mówisz, dużo mi obiecujesz, ale wiedz, że każdy z nas powinien bronić własnego honoru, — pełnić swój obowiązek.»

Na tą odpowiedź weszła z sypialni do kuchni Sobieradzkiego żona.

Śniada, smukła, o bystrym czarnym oku i o orlim nosie, pani Helena mogła być wzięta za brazyliankę, ale równocześnie

była typem góralskim, jakby z obrazka artysty Skoczylasa wziętym.

W portugalskim języku pozdrowiła brazylijan, zamieniła z nimi kilka słów, a do męża odezwała się w pięknej polskiej mowie:

«Michale, jestem bardzo zadowolona, że ponad rasowe krowy i konie ceuś swój honor, żeś ukochał sprawiedliwość i nie dajesz się skusić.»

Kabokle wybałuszili oczy, a starszy z nich wprost ze zdziwieniem rzucił pytanie:

«Co to? Pani mówi po polsku? Czyż pani nie jest brazylianką?»

Pani Helena z pewnym odcieniem dumy odpowiedziała:

«Moi rodzice byli polakami, więc choć w Brazylii, to jednak urodziłam się polką. Tak panowie, jestem polką, ale obywatelką Brazylii.»

Sobieradzki miłośnym spojrzeniem objął zgrabną kibić swej małżonki, i twierdzącą skiniem głowy podziękował jej za trafną odpowiedź.

Dobry obserwator w tym mo-

mencie mógł nadto uchwycić figlarny uśmiech, który okraślił usta i skronie Sobieradzkiego, obserwującego zbitych z tropu kabokli.

I w tym wypadku nasza wieszczka, Marja Konopnicka, miała zupełną rację, gdy sercem przeczuła i z głębi tegoż wyśpiewała hymn polskiego wychodźcy:

Chodź na cudzym my wyraju  
Zrodzone pisklęta,  
O ojczystym, miłym kraju  
Każdy z nas pamięta.

Polska krew w nas płynie  
Polskie serce bije,  
Polska mowa — nasza mowa,  
Choć w nowej krainie.

## III.

Na werandzie daly się słyszeć miarowe kroki, a następnie silne klaśnięcie w dłonie.

W odpowiedzi rozległ się głos Sobieradzkiego:

«Proszę.»

Rozwarły się drzwi i weszli dwaj dobrze rozwinięci piękni młodzieńcy, Borowski i Tychowicz.

Po przywitaniu się, M. Sobieradzki, nie tracąc czasu, rzucił pytanie w stronę Antonio Martins, czy przyniósł pieniądze, które otrzymał za woły.

A. Martins równocześnie z synem odpowiedział, że nie.

Należeli oni do tego typu ludzi w Paranie, który pieniądze

berze chętnie, ale z wielką trudnością oddaje.

Sobieradzki był pewnym, że taką, a nie inną otrzyma odpowiedź, więc znowu zapytał się ich, czy są zdecydowani podpisać dokument, z braku pieniędzy.

Ojciec z synem kiwnęli głowami twierdząco.

Posłano po świadków, a Sobieradzki wziął się do pisania dokumentu. Przyszło kilku sąsiadów, a wszyscy przyglądali się ciekawie bogatemu fazenderowi, który okazał się złodziejem.

Pod prężnym spojrzeniem i ironicznych uśmiechów Antonio Martins wiał się, jak węgorz w matni. Zbielała mu popielata cera twarzy nabrzmiało wole na szyi, oczy wbił w ziemię i czekał.

«Podpisz.» Rzekł Sobieradzki.

A. Martins chwycił za pióro i bez czytania dokumentu podpisał, a wówczas, jakby mu ciężar spadł z pierś, głęboko odetchnął i rzekł wobec zebranych: «Michał, wiedz dlaczego ja tutaj przyszedłem? Przyszedłem, ponieważ cię szanuję i byłem wprost pewnym, że za twojem pośrednictwem dojdę z masarzami do zgody, ale wiedz i o tem, że nasze władze przysłały do mnie posłańca, żebym się wyparł wszystkiego, a winę radzą mi zwalić na firmę Borowski & Tychowicz.»

Powiedzenie A. Martinsa wywarło duże wrażenie na obec-

nych: zdawało się, że wszyscy pod wpływem sensacyjnej wiadomości zaniemielili, ale Sobieradzki zwrócił się do obecnych z zapytaniem, czy słyszeli co Antonio Martins powiedział.

Otrzymaawszy odpowiedź twierdzącą, Sobieradzki pożegnał się ze wszystkimi i wziął się do swoich zajęć, pamiętając, że o trzeciej godzinie czeka go ciężka rozprawa na posiedzeniu w sprawie kradzionych wołów.

## IV.

Po podpisaniu dokumentu w domu Sobieradzkiego, Antonio Martins wraz z synem wyszedł na miasto, gdzie spotkał delegata policji, obywatela, pełniącego obowiązki prokuratora, paru pokątnych doradców i tych wszystkich, którzy byli zbuntowani na polaków, żądających stanowczo i wymownie sprawiedliwej decyzji władz.

Wszyscy, potępiając knąbrny postępek polaków, wyrazili współczucie A. Martinsowi, który tak wyraźnymi oznakami sympatii został wprost oszolomiony i zastawiając je z upokorzeniem, jakiego dokonał przed chwilą w domu M. Sobieradzkiego, zapalał wprost nienawiścią do masarzy i ich przyjaciół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ukrywanie pieniędzy przez obywateli narodowym niebezpieczeństwem.

Sensacyjne oświadczenie prez. Hoovera

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zamieszcza w «Neue Freie Presse» artykuł, w którym omawia niebezpieczeństwo, grożące światu z powodu ukrywania pieniędzy i wycofywania ich tem samem z obiegu. Ameryka, której duch twórczy uczynił ją najbogatszym i najpotężniejszym narodem na świecie, musiała przez przeszło dwa lata cierpieć pod zębami skutkami przekrawionych spekulacji, odczuwając jeszcze dziś na własnej skórze kryzys gospodarczy, spowodowany wojną światową, nie z winy Ameryki. Rząd amerykański usiłował wszelkimi siłami stworzyć stałą i zdrową podstawę dla bankowości, przemysłu i rolnictwa.

Ofensywa rządu zwrócona jest obecnie w pierwszym rzędzie przeciw ukrywaniu pieniędzy ze strony obywateli amerykańskich, rozpoczętemu w roku ubiegłym, a stającemu się zwolna narodowym niebezpieczeństwem. Akcja ta ma swą przyczynę w nieuzasadnionych obawach, nie wytrzymujących dziś żadnej krytyki. Przybrała ona olbrzymie rozmiary, powodując ograniczenie ułg kredytowych, wzrost bezrobocia oraz spadek cen produktów rolniczych. Amerykanin nie zdaje sobie sprawy ze szkody, jaką wyrządza, chowając nawet choćby jednego dolara i wycofując go tem samem z obiegu. Nie wie on może, że jeden wycofany dolar zmusza bank do wydobycia tej skromnej sumy z gospodarstwa, do którego należy kupiec, fabrykant farmer, kupujący towary i wynagradzający robotników. Każdy ukryty dolar rabuje robotnikowi część jego zarobku. Jeżeli pomnoży się tego jednego dolara przez półtora miljarde dolarów ukrytych obecnie przez Amerykanów, a tem samem bezproduktywnych, to wtedy można sobie dokładnie obrazować sytuację, spowodowaną takim wrogiem dla państwa postępowaniem.

Nikt więc nie może zaprzeczyć, że byłoby wielką ulgą dla Ameryki, jak również dla wszystkich państw innych, gdyby te olbrzymie wprost sumy ukrytego przez obywateli pieniądza, mogły zostać z powrotem puszczane w obieg.

### EPIDEMJA CHOLERY SZALEJE W MANDZURJI.

Szanghaj. — W północno-chińskim okręgu Yungsti panuje epidemia cholery, która nawiedziła już ponad 160 wsi.

Liczba ofiar śmiertelnych wynosi dotychczas około 2500.

## Zamordował żonę, i ukrywał przez miesiąc jej zwłoki w piwnicy.

New Jork. — Bogaty jubiler nowojorski Karol Dubois popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w swojej posiadłości wiejskiej Quinch (Massachusetts). Zawiadomiona o tym wypadku policja, udała się natychmiast do pięknej willi jubilera w nadziei, iż on jeszcze żyje, i że na łóżu śmierci udzieli jakichś informacji o losie swej żony, która zniknęła tajemniczo 11 sierpnia br. Samobójca jednak wyzionął ducha, zanim przybyła policja.

Wówczas to policjanci nowojorscy przedsięwzięli skrupulatną rewizję całego domu zmarłego jubilera. Przeszukując wszystkie kąty willi, zauważyli w piwnicy warstwę betonu na ziemi, która zdawała się być świeżo tam położona. Przy pomocy łopat usunęto ową warstwę betonu i wówczas u stóp policjantów wyłoniła się jakaś jakby krypta. Zeszli do jej wnętrza i znaleźli na dnie krypty zwłoki zaginionej od miesiąca żony jubilera. Skonstatowano, iż miała ona czaszkę przestrzealoną kulą rewolwerową.

Policja nowojorska wyraża przypuszczenie, iż nieśczęśliwa kobieta padła ofiarą swego męża. Jubiler Dubois był na trzy dni przed swem samobójstwem areztowany chwilowo przez policję, z powodu sprzecznych zeznań, złożonych przezeń w sprawie zniknięcia żony. Władze policyjne stwierdziły ponadto, iż jubiler Dubois miał zamiar zaślubić w najbliższym czasie studentkę uniwersytetu nowojorskiego, córkę bogatego kupca z Massachusetts.

Policja prowadząc przez szereg tygodni śledztwo, w celu wyjaśnienia zagadkowego zniknięcia żony jubilera, znalazła jej list, zaadresowany do jednej jej przyjaciółki, w którym pani Dubois mówiła: «Mąż mój zmienił się dziwnie od pewnego czasu. To nie ten sam człowiek. Często wieczorami schodzi do piwnicy i tam nad czymś pracuje... Dolatują mnie odgłosy, jakby kopania ziemi. Wracając na górę, mąż mój nie mówi ani słowa do mnie, nie odpowiada nawet na żadne pytania...»

Nieszczęśliwa kobieta pisząc te słowa, nie przeczuwała ani przez chwilę, że mąż jej kopał właśnie wówczas dla niej grób... I dopiero teraz, gdy jubiler nowojorski, trapiiony widocznymi wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo, wyszła na jaw jego potworna zbrodnia, popełniona przed miesiącem zgórą.

### A. Wiśniewski chce spłacać długi dziećmi.

Milwaukee. (St. Zjednoczone. — Andrzej Wiśniewski ojciec 11-go dzieci, oświadczył sędziemu Tadeuszowi Prussowi, że jego «cały majątek składa się z licznego potomstwa» może więc spłacić kompanję meblową, która procesowała go o 35 dolarów, oddając jej zamiast pieniędzy, dwoje dzieci. Sędzia odrzucił z oburzeniem tę ofertę i umorzył sprawę.

## Okrucieństwa banty rozbójniczej.

Warszawa. — Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się sprawa krwawej bandy Raczkowskiego, która w okresie od 1921 do 1922 dokonała 32 morderstw. Bandytci posiadali własny samochód, którym rozjeżdżali się po kraju, dokonywując napadów rabunkowych. Cechowało ich przytem niezwykle okrucieństwo. Nie szczęśliwie nikogo z napadniętej rodziny, mordując nawet małe dzieci. Jak mówiono, Raczkowski służył w Rosji w czterydziestym. Rozbestwienie ich sięgało tak dalece, że kiedyś dla zabawy rozpalili ogień na piersiach kobiety. Przez szereg lat bandyci pozostawali niewykryci i dopiero w roku 1930 jeden z nich wydał całą szajkę.

Przed sądem zasiadło ich ogółem 16 osób, z których trzech skazano na karę śmierci, a resztę na kary długoletniego ciężkiego więzienia. Od wyroku tego oskarżeni apelowali. Na wstępie rozprawy apelacyjnej okazało się, że akt oskarżenia oraz pozostałe akty sprawy są tak obszerne, iż sędzia referent nie zdążył nawet naleyście z nimi się zapoznać. Wobec powyższego sprawę skreślono z wokandy w celu wyznaczenia jej na inny termin.

## Przedostał się przez granicę jako... krowa

Jak donoszą z Wilna, w pobliżu Radoszkowicz zatrzymali strażnicy K. O. P. b. studenta uniwersytetu mińskiego, Wiesława Hawryłowicza, który niósł świeżo zdarta skórę krowy.

Jak się okazało Hawryłowicz, który usiłował już kilkakrotnie przedostać się do Polski, za co nawet odsiedział w Bolszewji 9-miesięczną karę więzienia, zaopatrzywszy się w skórę krowią, wszedł w porozumienie z pewnym chłopcem, pasącym stado krów nad granicą i zasłaniając się krowią skórą, przedostał się o świcie wśród stada krów na granicę, którą przekroczył w pewnej chwili, nie zauważony przez nikogo.

### W Polsce nowe przepisy dla Położnych.

Według nowych przepisów paragraf 32 instrukcji dla położnic, musi każda akuszerka donieść lekarzowi powiatowemu o każdym przypadku poronienia, komunikując równocześnie (o ile poronienie nie było samistne) na skutek jakiego zabiegu nastąpiło i przez kogo zostało dokonane. Zawiadomienie to jako zwyczajny list, lub też pocztówka wolne jest od opłaty pocztowej i wysyłane pod adresem odpowiedniego starostwa, idzie jako przesyłka listowa do władz i urzędów państwowych t. zw. «na wezwanie urzędowe» tychże urzędów. Zawiadomienia te muszą być oznaczone na stronie adresowej listu lub kartki imieniem i nazwiskiem osoby wysyłającej, jej dokładnym adresem, oraz klauzulą «na wezwanie urzędowe — wolne od opłaty pocztowej».

nem wejściu. Jordan chciał wejść. W razie niebezpieczeństwa gotów był strzelać, a tamci mu mieli przyjść z pomocą. Należało przypuszczać że drzwi będą zamknięte. Lecz Krause i chłopak przyrzekli w takim wypadku wybić okno parterowe i tędy pośpieszyć na pomoc. Tak było wszystko przygotowane. Laborant wlaź do ogrodu, Krause poszedł na swój posterunek. Jordan zaś zapukał odważnie do drzwi. Za dobrą chwilę usłyszał kroki. Wnet otworzyły się drzwi i ktoś zapytał chryliwym głosem:

— Kto tam?

Jordan poznał służącą.

— To ja — odrzekł spokojnie — prowizor Jordan.

Stara cofnęła się. On zaś wszedł za nią i rzekł:

— Chciałbym widzieć się z moją narzeczoną.

### ROZDZIAŁ LXIII

#### Para zaręczonych.

Laborant miał słusność. Ludwika w istocie była w domu. Była ona dobrą gospodynią i dbała o to, aby wszystko było w jak w największym porządku. Siedziała więc od południa w domu by zarządzić służbę, co potrzebna, a wieczorem o dziesiątej miała iść do Marji. Doznawała dziś dziwnego jakiegoś uczucia. Czy to było przecucie bliskich nieszczęść? Nie wiedziała sama. Lecz im dalej szło ku nocy, tem więcej zwiększało się to przykre uczucie. Stała właśnie w swym buduarze, gdy usłyszała kroki. To nie była jej służąca. Ludwika chwyciła się za serce. Bilo tak silnie, jak gdyby czuło zbliżające się niebezpieczeństwo. Z trudem przemogła się, otworzyła drzwi i weszła do sieni. Przerażona cofnęła się zaraz. Poznała zaraz ową odrażającą twarz i te zielone oczy. To jej narzeczony—Jordan. Za nim szła dyżura służąca, by go powstrzymać.

— Muszę pana zameldować przecie — sapiała.

— Nie potrzeba — odparł Jordan — już ja sam...

Ujrzał Ludwikę.

— Pan Jordan — zawoła ona mimowoli.

— Ja — sam — przyszedłem — jękał Jordan wchodząc na ostatni schód. — Mam — tego — z panią — to jest — do pomówienia...

Ludwika uspokoiła się już. Szybko otworzyła drzwi salonu, gdzie paliła się na stole lampa.

— Proszę wejść — rzekła spokojnie.

Jordan usłuchał. Był przekonany, że tu nie było żadnej łapki, gdyż nikt nie spodziewał się tej wizyty. Ludwika zamknęła drzwi i stanęła przy progu. Narzeczeni byli sami. Chwilę milczeli oboje. Jordan prztrył bacznie w koło, jeszcze nie był zupełnie spokojny, a Ludwika z biciem serca czekała aż on przemówi. Nareszcie uczył się Jordan bezpiecznym. Wstał i podszedł do niej, chcąc ująć jej rękę. Lecz ona cofnęła się ze wstrętem i Jordan zrozumiał że ona nie życzy sobie czułości. Szyderczy uśmiech wykrzywił mu wargi.

— Nie dziwię się — rzekł — że takiego doznaję przyjęcia; od czasu naszych zaręczyn nie pokazywałem się wcale.

Krause zaśmiał się bez troski.

— Moje oczy — odparł — widziałem przecie, ona tylko maskę miała, która zakrywała tę piękną twarz, jaką kiedykolwiek świat widział. I zdaje mi się, jakobym jeszcze raz kiedyś musiał zetknąć się z ową zagadkową damą.

— Możliwe — rzekł Jordan spokojnie — ale może na twoje nieszczęście.

— Na moje szczęście, chciałeś powiedzieć, ale cóż mnie obchodzi twoje mniemanie. Jeżeli ta piękna jeszcze raz zbliży się do mnie, postaram się ominąć ten nieszczęsny łańcuch. Do diabła nie mogę nawet zapomnieć o tajemniczej istocie, krew mi się burzy na samą myśl o niej.

— Słuchaj przerwał mu Jordan — słuchaj.

Adwokat słuchał.

— Ach, to jest przecie znak, którym nasz młody przyjaciel oznajmia swoje zbliżenie. Jak to dobrze, że on już przychodzi, życzyłem sobie konjaku, bo teraz zimno diable nam się daje we znaki nawet w tym zamkniętym pokoju. Powiedz, przyjacielu, czy wyobrażasz sobie jeszcze opalony piec kaflowy?

Ale Jordan nie zważał na niego. Patrzył przez wąski otwór w murze i dopiero gdy ujrzał postać laboranta, otworzył dobrze ukryte drzwi. Zaspany chłopak wtoczył się do pokoju niosąc wielki kosz i postawił go na podłodze. Podczas gdy Krause napawał się widokiem pełnego kozza, i z uśmiechem przeglądał jego zawartość, Jordan przyciągnął chłopca do siebie.

— Jak, czy słyszałeś co o obcych ludziach, których ci opisywałem — zapytał.

— Ani krzty — odparł chłopak, z radością chowając za pazuchę kilka banknotów — tu niema nikogo obcego, a gdyby ktoś się zjawił, zaraz dowiedziałbym się o nim. Portjer gospody jest mi stanowczo wierny, bo mu nieraz wsunąłem kilka złotych do ręki. Podaje mi bardzo szczegółowy rysepis podróży.

— To świetne, ale tam są przecie i prywatne noclegi.

— Zupełnie słusznie — odparł laborant — ale tu już staram się o to, abym się o wszystkim dowiedział.

— Jesteś dzielnym chłopcem — rzekł Jordan z uznaniem — ale ja dopiero w przyszłości będę się starać o ciebie, aż się dziwić będziesz. Ale zresztą, cóż nowego?

Chłopak uśmiechnął się zadowolony.

— Nie chciałby pan może odwiedzić swą piękną narzeczoną, pannę Ludwikę, panie Jordan?

Jordan zdumiał.

— Czy doktor Lorenc wyjechał? — spytał szybko.

— Tak panie prowizorze, wyjechał do rezydencji, tym razem jednak na dłuższy czas, ma tam zabawić z tydzień. Jego wysokość jest znowu bardzo ciężko chory, więc nadworny lekarz musi ciągle siedzieć przy nim.

Jordan przechadzał się żywo po pokoju.

— Jordan nie biegaj tak — rzekł Krause zagniewany — kroki twoje odbijają uogami o posadzkę, że odgłos ich słychać w całej wieży.

Usłużnie powstrzymał się prowizor, ale zdawał się myślni błądzić gdzieś indziej. Laborant stanął obok niego.

## Kapelan Piusa X pustelnikiem kamedulskim.

We Włoszech wielkie wrażenia wywołała wiadomość, że b. kapelan papieża Piusa XI i Benedykta XV, ks. prałat Hieronim Bianchi, postanowił ostatecznie oddać się życiu pustelnicznemu w klasztorze w Camaldoli. Regula tego zakonu uważana jest za najcięższą ze wszystkich. Około 50 błogosławionych i innych zmarłych w opinii świętości zakonników dokonało swego żywota ziemskiego w tem «Sacro Eremito di Camaldoli».

Zwierzchność zakonna niewielu tylko mnichom pozwala na to surowe życie pustelnicze, a zawsze po długim okresie próby. Eremita mieszka w celi, dokoła której znajdują się małe ogródki, otoczony wysokim murem. Takie domki kamedulskie zachowały się do dziś dnia na Bielkach pod Warszawą i pod Krakowem. W celi znajduje się mała kapliczka, w której odprawia pustelnik mszę św.

Jedynie w ostatnich trzech dniach Wielkiego Tygodnia bierze on udział we wspólnych nabożeństwach w kościele klasztornym. Cztery razy do roku, na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, może spożywać posiłek w refektarzu wspólnie z innymi braćmi. Cały dzień swój poświęca jedynie modlitwie, rozmyślaniu, lekturze dzieł religijnych i pracy fizycznej. Prawie od stulat nikt nie uprawiał tej najsurowszej formy życia pustelniczego.

Ks. prałat Bianchi, który w 1917 r. wstąpił do kamedulów, odbył siedmioletnią próbę klauzurową. Od tego czasu żywi się jedynie jarzynami, albo tylko chlebem i wodą. Zimą, nawet wtedy, kiedy są mrozy lub dni wilgotne, cela nie jest opalana, a trzeba wiedzieć, że klasztor znajduje się na wysokości 600 m. nad poziomem morza. Wzruszające jest wkroczenie pustelnika do tej wieczystej klauzury. Słucha on najpierw urocz. Mszy św. w obecności swego konwiktu, poczem w procesji, mając po obu bokach zwierzchników zakonnych, odprowadzany jest do celi przy śpiewie psalmów pokutnych i bicu dzwonów pogrzebowych. Gdy zakonnik który odprowadził Mszę św., pokropi wodą święconą i otworzy pustelnię, pustelnik zęgną się po raz ostatni ze wszystkimi braćmi klasztornymi, daje każdemu pocałunek pokoju, poczynając od najmłodszego mnicha i wreszcie wśród grobowej ciszy wchodzi do celi.

## Szczyry Zatopiły Sławny Okręt Teatralny.

Cincinnati, Ohio. (St. Zjednoczone). — Okręt teatralny, który swego czasu dumnie pływał po rzece Ohio pomiędzy Cincinnati a Pittsburghiem, dając przedstawienia, zatonął na rzece Locking. Okręt zwał się «Valley» i należał do Harryego Hart. Powodem zatonięcia były dziury w dnie zrobione przez szczyry. Właściciel statku, jego żona, dziecko i jego rodzice znajdowali się w swych kajutach, lecz zdołali się uratować.

## Dobry sposób na bezzębnych kawalerów.

Cleveland (St. Zjednoczone). — Pan Elsworth Robinson, lat 29, zwrócił się do policji z prośbą o rewindykowanie sztucznej szczęki, której pozbawiła go przyjaciółka. Elsworth pokłócił się o coś z tą panią i zapowiedział że przestanie u niej bywać. Wtedy to «panna» wzięła w zastaw jego sztuczne uzębienie, by zmusić go w ten sposób do dalszych rendez-vous. Gdy policja zażądała zwrotu zębów Robinsona, panna oświadczyła, że nie pamięta, gdzie je schowała. Policja postawiła ultimatum: albo zęby albo koza. Panna namyśla się jeszcze.

## Stryj do frontu, bratanek od tyłu...

Sprawa jest dość zwykła, niemniej przykra. P. Bolesław Stanisławski, pracownik kolejowy z Pruszkowa pod Warszawą zbierał przez szereg lat pieniądze, głównie w ulubionych przezń monetach srebrnych 1, 2 i 5-cio złotych. Składał je do żelaznego kufra, opatrzonego silnymi zamkami. Gdy przed miesiącem zajrzał do swego skarbu, stwierdził z radością po przeliczeniu, że znajduje się tam już — 18.000 zł.

Obawiając się przechowywania swych oszczędności w Pruszkowie, przewiózł cenny kufer do krewnych w Warszawie, zamieszkałych przy ul. Siennej i wybrałszy dogodnie miejsce w ich mieszkaniu, skarb swój z całym zaufaniem zostawił.

Po dwóch tygodniach przybył znów coś do skarbu dolożyć, lecz po otworzeniu kufra z przerażeniem spostrzegł, iż w dziwny sposób ulotniło się 3/4 jego srebrnej zawartości. Zwrócił się więc ze swem żartowaniem do policji, a ta dopomogła mu w wykryciu tajemnicy. Okazało się, iż podczas gdy on składał pieniądze do frontu kufra, syn jego kuzynów, 19 letni bratanek Jerzy, podbierał bardzo obficie... od tyłu, przeciawszy zawiasy wieka.

Dalsze dochodzenia policji ustaliły, że pieniądze stryjowski wydał bratanek na wyekwipowanie pięknej «Geni z pieprzykiem», t. j. Eugenji Kawkowej, kelnerki w restauracji pod nazwą «Jutrzenka» przy ul. Złotej. Po przeliczeniu stwierdził zmarłony p. Stanisławski, że «wyciekło» mu z kufra 15 000 zł., które bratanek wydał na kupno p. Geni: mieszkania, mebli, futra, eleganckiej garderoby i... szkockiego foxteriera.

Obecnie nastąpiła gwałtowna likwidacja gniazdka obiecującej pary, którą osadzono w areszcie.

## Francuski film o królu Stanisławie

Król Stanisław Leszczyński, będący bardzo popularną postacią we Francji, zachęcił sfery kinowe do nakręcenia filmu, w którym król polski stanowiąc będzie główną postać. Rola tytułową kreować będzie popularny artysta paryski, Dramem.

## OSZUSTKA W ROLI ZAKONNICZY.

Kalisz. — 23 kwietnia br. o godz. 9 rano do klasztoru SS. Nazaretanek w Kaliszu zgłosiła się nieznana kobieta, podając się za Wiktorję Weronikę Nowosielską, uczennicę zakonu Najświętszej Rodziny z Nazaretu we Lwowie i oświadczyła, że jest przesłaną przez siostrę przełożoną Domu Zgromadzenia w Warszawie, aby przez tutejszy zarząd klasztoru być wysłaną do Poznania na trzeci kurs farmaceutyki i że w tej sprawie zarząd klasztoru w Warszawie zwrócił się telefonicznie do przełożonej. Rzeczywiście w kilka godzin potem jakaś kobieta rzekomo z Warszawy zawiadomiła telefonicznie przełożoną SS. Nazaretanek w Kaliszu, aby Nowosielską wysłano natychmiast do Poznania, wręczając jej 500 zł. na opłacenia uniwersytetu oraz by ją zaopatrzyć w niezbędną odzież, bieliznę i złoty zegarek (?) Nowosielska otrzymała od przełożonej 500 zł. bieliznę i zegarek oraz cały ekwipunek zakonniczy. Rzekoma Nowosielska ubrała się w otrzymaną sukienkę i welonik i jako zakonnica pojechała w kierunku Poznania. Sama nawet przełożona odwoziła ją dorożką na dworzec.

Tymczasem w klasztorze SS. Nazaretanek w Kaliszu zorientowano się, że coś jest w nieporządku. Skomunikowano się z przełożoną Domu Zgromadzenia w Warszawie i okazało się, że nikt żadnej Nowosielskiej nie protegował ani nie zawiadomił kaliskiego klasztoru z poleceniem wypłaty 500 zł. i ubrania w szaty zakonne.

O powyższym bezczelnem oszustwie został powiadomiony kaliski urząd śledczy, Naczelnik tegoż p. R. Kabulski wziął się z całą energią do wykrycia oszustki.

Już w szybkim czasie zdołano ustalić, że prawdziwe nazwisko jej brzmi Wiktorja Halikowska, lat 22—23, urodzona w Stryju. W swoim czasie została ona przyjęta do zakonu SS. Nazaretanek we Lwowie, skąd wkrótce wysłano ją do zakonu w Grodnie. Przebywała tam kilka miesięcy, lecz ponieważ przełożona spostrzegła się, że jest to osoba nie nadająca się absolutnie do klasztoru — wydalila ją. Halikowska vel Nowosielska zdobyła w jakiś tajemniczy sposób fałszywe dokumenty i przyjechała do Kalisza dokonać powyższego oszustwa. Odtąd ślad jej zaginął.

Nacz. Kabulski ustalił, że oszustka przebywa w Warszawie i policja warszawska schwytała ją. Okazało się, że Nowosielska vel Halikowska zamierzała dokonać podobnego oszustwa, jak w Kaliszu w Warszawie. W porę jednak plany jej zostały udaremnione. Halikowską przewieziono i osadzono w więzieniu do czasu rozprawy sądowej. Podczas śledztwa symulowała ona ustawnie chorobę i wobec tego oddano ją pod obserwację lekarską.

## Krwawe Widma. Czytaj w Kalendaryzu „Gazety Polskiej“

— Dowiedziałem się, że panna Lorenc jest dzisiaj w domu — rzekł.  
— Mnie się zdaje, że moja narzeczona — wyraz ten nie mógł mu jeszcze gładko przejść przez usta — obsługuje chorą pannę Kaniecką.  
— Słusznie, ale panna Kaniecka jest już zdrowa, a pańska narzeczona, panie prowizorze musi teraz przecież zacząć prowadzić regularne życie. Mam pewną wiadomość, że dziś wieczorem będzie w domu.  
Prowizor zdawał się być zupełnie innym człowiekiem. Czerwony był na twarzy, oddychał ciężko i belkotał niezrozumiałe wyrazy. Nareszcie uspokoił się. Wziął chłopca na bok.  
— Czy masz czas dziś wieczorem?  
— Tak panie prowizorze.  
— Czekać więc na mnie u stóp góry zamkowej obok domu Lankiewicza.  
Chłopak zadrzał.  
— Obok czarodzieja? — spytał strwożony.  
— Głupis, nie ci się nie stanie, wybrałem to miejsce, aby nam nikt nie przeszkadzał, słyszysz? Jak mnie będziesz słuchał, dostaniesz piękną sumkę za to.  
To był argument przekonujący. Chłopak zapomniał o niebezpiecznym czarowaniu sąsiedztwie i przyrzekł że przybędzie.  
— Czekać więc tam na mnie około 7-mej godziny — kończył Jordan cicho — i tam omówimy resztę.  
Krause wypił tymczasem pół flaszki koniaku. Przerwał to przyjemne zajęcie dopiero wtedy gdy laborant wyszedł. Jordan zamknął za chłopcem drzwi. Krause wstał z podłogi.  
— Cóż tak szeptał z tym malcem? — spytał ciekawie.  
— Zgadnij!  
— Poco mam się natęzać, wolisz mi sam to powiedzieć.  
— Nie zgadłbyś nawet — dziś odwiedzę moją narzeczoną.  
Krause zerwał się.  
— Zwarjowałeś?  
— Nie, anim się nie upił, tak jak ty — dziś odwiedzę Ludwikę.  
Krausemu zdawało się, że nie słyszał dobrze.  
— Człowieku! — zawołał — zginiess!  
— Co ty powiadasz?  
— Oczywiście — czy ci się życie już sprzykrzyło?  
— Przeciwnie, mam nadzieję, że jeszcze długo pożyję.  
— No, to się mylisz braciszku — szydził Krause — pomyśl tylko, że ja nawet nie będę wiedział, gdzie twoje kości spoczywają.  
Jordan jakoś się nie bał.  
— Doktor wyjechał — rzekł, by Krausego uspokoić.  
— A jakże, to łapka na ciebie, abyś przybył do jego domu. No, powiadaj ci, że jesteś ślepy i sam szukasz swojej zguby.  
Jordan pozostał spokojny.  
— Już ja będę ostrożny.  
Krause był zrozpaczony.  
— Więc zostaw mi przynajmniej dokument — wołał — bo wszystko będzie stracone. Nawet jeśli cię puszczą żywego, to dokument ci przecież odbiorą.  
— Nie bój się, schowałem go tak dobrze, że go nikt nie znajdzie.

— Tu w wieży?  
— Mój kochany, nie bądź taki ciekawy, to jest moja tajemnicą.  
— Jak uważasz odparł Krause urażony.  
Jordan usiłował to załagodzić.  
— Nie idę sam, laborant mię odprowadza.  
— A on ma cię przestrzedz w razie niebezpieczeństwa?  
— Tak.  
— A gdzie go chcesz postawić?  
— Przed domem naturalnie.  
— No, bardzo ci się to nie przyda, powiadam ci przecież, że jeżeli ci coś grozi, to w samym domu.  
Jordan zdumiał się. Ale przecież był zdecydowany zrobić co postanowił. Myśl o spotkaniu z Ludwiką nęciła go, teraz albo nigdy — a gdy doktor wróci, będzie wszystko jak dawniej. Krause przystąpił do towarzysza.  
— Wiesz co — rzekł mu — będę więcej szczyry niż ty, pójdę z tobą, a ty powiesz, że ja jestem w pobliżu i że w razie napadu na ciebie natychmiast oddam dokument w ręce policji.  
Jordan zgodził się.  
— Dziękuję ci — rzekł serdecznie — Chodź ze mną, a ja i tak nie długo u narzeczonej będę siedział.  
Krause wskazał koszyk.  
— Czy malec przyniósł broń?  
— Tak, dwa rewolwery i patronów moc.  
Pijak sięgnął do koszyka i wydobyl z pod spodu paczkę.  
— Ciekawym, czy umię jeszcze strzelać — rzekł — wątpię bardzo, ale wystarczy, jeśli będę mógł pokazać broń.  
— Pytanie czy wystarczy — odparł Jordan — lepiej dziś się nie zapijaj, to będziesz mógł w danym razie zrobić użytek z broni.  
Krause kiwnął głową.  
— Wciąż mi się jeszcze zdaje, że to pułapka — rzekł — nie uwierzysz jak bardzo nie ufam Lorencowi.  
Prowizor nie odpowiedział.

Dawno już było ciemno, gdy wychodzili z wieży. Otulili się w płaszcz, a broń trzymali w pogotowiu. Wyszedszy przytulili się do muru i nadsluchiwali. Lecz nie słyszeli nic podejrzanego. Sowy tylko wrzeszczały, ale człowieka nie było śladu. Odważyli się więc iść dalej. Idąc wzdłuż muru weszli na ścieżkę wiodącą ku miastu. Znowu przystanęli, bo było możliwe że ktoś ich ścigał. Lecz na szczęście nie było za nimi nikogo. Około siódmej byli nareszcie obok domu czarodzieja. Jak zwykle było tu pusto i cicho. Przeciież mieszkańcy miasta omijali skrzętnie tamtą okolicę. Jordan oglądał się za laborantem. Wnet bowiem ukazał się chłopak i zbliżył się do nich.

— Byłem raz jeszcze u Lorenców — szepnął — panna jest w domu, zresztą nikogo.

Jordan z tryumfem spojrział na Krausego. Na szczęście nie było daleko do domu doktora, tak, że nie potrzebowali mijać ludniejszych ulic. Szli więc ostrożnie ścieżkami pomiędzy ogrodami przedmieścia aż zbliżyli się do celu. Teraz rozdzielono miejsca. Laborant miał czuwać w ogrodzie. Stał więc przy tylnej furcie, Krause zaś miał stanąć w cieniu przy głów-

## Gdańsk gotów do bezpośrednich rokowań z Polską.

Senat gdański zawiadomił Wysoki Komisariat Ligi Narodów, że jest gotów podjąć z Polską rokowania bezpośrednie dla zlikwidowania polsko-gdańskich celnych kwestyj spornych, a to na podstawie opinii rzeczoznawców ostatnio przez Wysokiego Komisarza obu stronom dostarczonych.

Równocześnie senat zwraca uwagę Wysokiego Komisarjatu na trudne położenie gdańskiego gospodarstwa, wywołane przez postępowanie polskich władz celnych (?), które mimo, że kwestje celne są spornymi i że sprawa co do tych kwestyj jest w toku, w dalszym ciągu konfiskują na terenie Polski towary pochodzenia gdańskiego.

Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie jeszcze nie jest znane, niemniej jednak należy się liczyć z przewlecaniem sprawy wobec zgonu hr. Grąbczki.

## Rozstrzelanie szpiega w cytadeli warszawskiej.

Warszawa. — W gmachu więzienia wojskowego przy ul. Zamenhafa toczyła się przed wojskowym sądem okręgowym w trybie dorocznym rozprawa przeciwko szeregowi pułku radiotelegraficznego w Warszawie 22-letniemu Hieronimowi Wysockiemu, urodzonemu w Skierniowicach.

O godz. 18 sad ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony szereg. Wysocki uznany został winnym szpiegostwa na rzecz ościennego państwa i skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej,

## RZECZY CIEKAWE

### NAPAD BANDYTÓW NA BEZNOGIEGO INWALIDĘ,

Na Levandówce we Lwowie dokonano 7 opryszków brutalnego napadu na żebraka, inwalidę wojennego bez nóg Michała Hryczpana. Napastnicy pobili kalekę do krwi oraz stojącą w obronie męża żonę. Dopiero policja położyła kres znanemu się, aresztując bandytów, na czele których stał Aleksander Zminowski.

### UDUSIŁ SIĘ... MASKĄ GAZOWĄ.

Berlin. — W Stoglitz pod Berlinem wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 18-letniego młodzieńca, niejakiego Kurta Otmana.

do którego odwołał się obrońca skazanego, z prawa łaski nie skorzystał. Wobec tego skazany Wysocki o godz. 17 przewieziony został pod silną eskortą z gmachu więzienia wojskowego do cytadeli, gdzie o godz. 19.45 wyrok został wykonany.

W motywach wyroku oskarżonemu Wysockiemu dowiedziano szpiegostwo oraz fakt, że sprawa jego związana jest z nazwiskiem znanego renegata i zdrajcy Grochali, prezesa Związku hitlerowców w Gdańsku i redaktora polakożerczego pisma «Vorposten» w Gdańsku. Rozprawie przewodniczył sędzia mjr. Skrzywan, oskarżał prok. kpt. Staniszewski, bronił kpt. Bross.

Okoliczność dotycząca Grocha, nasuwa dość wyraźne refleksje i wskazuje, że hitlerowcy prowadzą swą zbrodniczą akcję polakożerczą nie tylko na terenie wewnętrznym, lecz macki swoje wysuwają znacznie dalej.

Był on praktykantem w pracowni blacharskiej swego ojca i w czasie naprawy dachu znalazł na strychu starą maskę gazową, której ojciec używał w okopach w czasie wojny. Otman maskę tę zabrał do mieszkania i wdział ją na twarz.

Ponieważ zapas tlenu w starej masce już dawno się wyczerpał, Otman zaczął się dusić. Po chwili padł nieprzytomny, a kiedy matka powróciła do domu ze szpitala, gdzie odwiedziła chorego męża, znalazła syna martwego na ziemi z maską na twarzy.

### CUDOWNIE ODZYSKAŁ MOWĘ, ABER... ZBESZTAĆ SZOFERA.

Nowara. — W szczególnych warunkach odzyskał mowę wieśniak Bertoglio, który zamierzył przed 10 laty na skutek porażenia piorunem.

Obecnie, popychając wózek wieśniaczy, naładowany wloszczyzną, został potrącony przez samochód i niespodziewanie zaczął wymyślać kierowcy i kłąć.

### LUDNOŚĆ ROSJI.

Moskwa. — Według danych statystycznych ludność Rosji od 1-go stycznia 1927 roku do 1932 roku wzrosła o 16.134.000 mieszkańców, czyli że obecnie liczy 166.167.700 osób.

### ORYGINALNE OBLICZENIE.

Paryż. — Francuskie Tow. Statystyczne dokonało oryginalnego obliczenia.

Oto dowodzi, że kobieta od lat dwudziestu zamężna, a która wydała na świat sześcioro dzieci rozdała w tym czasie 45.000 pocałunków, choćby każde ze swych dzieci całowała tylko raz dziennie. Do tego obrała 87.000 ki-

logramów kartofli, pocerowała 10.600 pończoch i musiała 20.200 razy ślać łóżka.

### HISZPANJA ZNIOŚLA KARĘ ŚMIERCI.

Madryt, Hiszpanja. — Zgromadzenie narodowe aprobowало reformę kodeksu karnego z roku 1817, znosząc karę śmierci i zmniejszając czas uwięzienia do maksimum 20 lat.

### CUD ŚW. JANUAREGO.

W dniu 19 ub. m. jako w uroczystość św. Januarego, powtórzyl się w Neapolu cud ożywienia krwi tego świętego męczennika. Obecny cud nastąpił z niezwykłą szybkością, powitany z wielkim wzruszeniem przez 20-tysięczną rzeszę wiernych z kardynałem arcybiskupem Neapolu i przedstawicielami władz świeckich na czele.

Na wieść o cudzie artylerja marynarki królewskiej dała 21 strzałów.

### NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE W MAŁOPOLSCE WSCH.

Warszawa. — W czarnym Potoku w Małopolsce Wsch. gdzie spółka «Pionier» prowadzi wiercenie w poszukiwaniu ropy, natrafiono na głębokości 700 metrów na źródła solanki. Po zamknięciu wody rurami 7 calowymi wiercenia trwają dalej. Inżynierowie prowadzący roboty spodziewają się natrafić na ropy w warstwach eocenkich, na głębokości około 1000 metrów.

W Raszynie koło Doliny, gdzie również firma «Pionier» prowadzi poszukiwania ropy, wiercenia osiągnęły dotychczas głębokość 300 metrów. Wiercenie na tym terenie są tak pomyślne, iż mogą być prowadzone na 2000 metrów w głąb ziemi.

## KOMUNIKAT.

Poszukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, przez rodziny względnie znajomych, następujące osoby:

- 1) BYKOWSKI ALOJZY, rodem z Małopolski do Brazylii przyjechał w 1928 roku i zamieszkał w São Paulo;
  - 2) DOMAŃSKI MICHAŁ, który w 1925 roku zamieszkiwał w Kurytybie.
  - 3) JUCHA JÓZEF, który dłuższy czas mieszkał w São Paulo;
  - 4) ROSOWSKA STANISŁAWA rodem z Radomia, w wieku około 28 lat, do Brazylii przyjechała w 1929 roku;
  - 5) SZUBZDA BOLESŁAW i JÓZEF, bracia, z Polski wyjechali do Brazylii przed dwudziestu laty;
  - 6) WRÓBEL ANDRZEJ, urodzony w 1899 roku, z Polski wyjechał w 1928 r. i pewien czas zamieszkiwał w São Paulo.
- Poszukiwani i każdy, kto posiada jakikolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, Praia de Botafogo, 246.

KIEROWNIK WYDZIAŁU KONSULARNEGO  
Michał Czarnota Bojarski

**DYPLOMOWANY**  
**Lekarz-Dentysta**  
**Jan Skalski**  
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.  
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.  
**Kurytyba Paraná**

## Ponad Tęczą.

Powieść osnuta na tle zdarzeń rozegranych w Brazylii.

6)

(Ciąg dalszy).

Ale się nie bój. Żaden «padra» nieda nic takiemu niedorajdzie, bo i teraz mamy «kryzę», to się «dinheiry» u nikogo nie przewalają, tylko Pyszczalski ma. A wiesz dlaczego? Bo «kabesę» co mieć, to ją zawsze miał i ma. A z gołcami się nie zadawał. Cayba, żeby mu który «cerveję» postawił, to wypije, ale szego nie da.

— Piękne zasady!

— Piękne, nie piękne, ale zdrowe. A jakbyś profesorem od lewicy był, to mosz drabie do kościoła nie chodzić, w posty w restaurancie od ulicy siadać i jakiegoś ścierwa kawalek żreć, niby «macaco» banana na jarmarku. A na prawicę wymyślaj co się wlezie! Wiesz co? Udałeś mi się, bo chociaż jesteś napewno «goły», niby «zararaka», to mosz takie «cara» jakbyś mówił: «Co mi zrobisz?!» Ale wiesz co? Mosz stawić «uma garrafa de piwo», to co chciałem powiedzieć, «jedną butelkę de cerveję».

Pan Pyszczalski, bez ceremonji porwał silnie swego protegowanego za ramię i wnet obaj, przebywszy strome schody, bez żadnego wypadku, znaleźli się w bufecie, niezmiernie długim a wąskim. Tu panował ścisł i niebowały hałas, a drzwi prowadzące na salę, otwierano i zamykano z prawdziwie kawalerską fantazją.

Panowała tam beztroska radość, a mimo ciężkich czasów, piwo płynęło, niby wzbudzony potok górski, nie mówiąc o różnych mocniejszych napojach, które nikt ze zebranych nie wylewał za kołnierz.

— Ty, profesurze — zaryczał Pyszczalski, ciągnąc oszłomionego Niesławskiego, do przyległej sali, w której liczni konsumenci siedzieli przy stolikach — nie ruszaj się jak słoń w «tango», ale chodź, kiedy Pyszczalski chce z tobą «cerveję» pić! Hej! «moco», przynieś «garrafę» Astry! Nie, lepiej dwie alibo i cztery, bo mi się pić chce jak «burrowi», co z Lapy z «fardą» do Kurytyby przybieżał.

Dając takie rozporządzenia rozkochanemu młodzieńcy, pełniącemu okolicznościowo służbę «garsona», sadowił przemocą Niesławskiego na krześle.

— Ale wiesz co? Pokaż czy mosz «dinheiry»! Bo ja do ciebie nie będę płacił, kiej nudzisz i dokuczasz, bym się z tobą postponował i piul w takiej kompanji, co mi nawet nie pasuje.

— Pieniądze mam — odparł Niesławski — lecz skoro pan nie ma pragnienia... Możemy wyjść, bo przyznam się, że nie mam ochoty pić... i zresztą piwo szkodzi mi.

— Jezus Maryjo! Święty Janie Kapistranie! Kto ci pedział odmienne, że nie mam pragnienia! To ci świszczyła! Jak nie muszę płacić, to chciałbym pić jak «boi», co mu «fazendeiro» soli posypał a «potrze», coby głupia bestja zaria a piła i w mięso obrosła, a on by sprzedał «biszinha» uchanego, coby za niego «dinheiry» były... Patrzenie się, jemu piwo szkodzi! Niby człek uczony, a na profesura to się doprasza i skomli, że ledwo uszyska nie popuchną, a nie wie co profesorem może być tylko taki, co i tuzin flaszek, czysto za cudze «dinheiry» oporządzi, i ani oczka nie zmrzy, ani mu gęba nie posinieje, chyba, że ze strachu sam będzie musiał zapłacić. Słuchaj mnie tylko, a będziesz długo żył i pan Bóg ci będzie błogosławił. No wal piwo, a pamiętaj... sobie nalewaj... ale pół... sam pedziałeś co ci szkodzi, to uważaj ananasie warsiawski. Na zdrowie! Nie lej tak prędko, cóż chcesz żebym samą pianę złopał?! Sam se takie specjalje chleję, niedojo do moja ty ukochana... Jak widzę to piweczko, tę Astertkę... to takim dobry, żebym cię nawet gotów Jadrze przedstawić. Jak zapłacisz na czysto, to dalibóg, mozesz z nią tango posunąć, jak «kobra» po gorącym piasku. A żebyś zanażo zadnia częścią, z twojem tylnem «corpo» nie «rekiebrował» bo to wstyd i grzech, chociaż modne. Ale słuchaj, warsiawska pokrako! Wal piwo! Myślisz cobyś o próżnem siedział przy tobie, cy co?!

— Niech będzie pochwalony! — przerwało ten potok wymowy dwóch mężczyzn, którzy zbliżyli się do stołu zajmowanego przez przygodnych znajomych. Byli to ludzie rośli, baczyci z czuprynami już dobrze pszebrzonymi siwizną. Strój prosty, brak kołnierzyków, krawatek, twarze ogorzałe świadczyły, że są to przybysze ze wsi, czyli jak się mówi w Paranie z kolonji.

— Niech będzie na wieki! — ryknął radośnie Pyszczalski. — A to ci dopiero uciecha! To pewno jakieś «negocio» z tego się zrobi, kiedy kumowie Dobija i Wrzosek, przyjechali do Kurytyby. No siadajcie... A te profesur! Każ dawać więcej piwa. Przecież to honor dla ciebie, że z takimi ludźmi mozesz razem siedzieć i piwo płacić, niby jaki równy!

— To pan profesor — wołali jeden przez drugiego rozradowani kolonjści.

— Umie pan pacierz i przykazania?

— A pisać czy pan potrafi?

— A gazetę pan rozbierze?

— Pisane czy pan przeczyta?

— A katechizm czy pan zna?

— A geografję?

— Wie pan, gdzie Warsiawa?

— A Głębokie Dołki?

— Zrobimy z pana Profesora!

— Całych sto dwadzieścia mili na miesiąc damy!

— Kumie Wrzosek, nie gadajcie byle czego, widzi mi się, że sto dziesięć będzie dosyć.

— Bo i pewnie — zgodził się z łatwością askwa-

pliwie dobroduszny Wrzosek, obrzymił chłop z szlachetnym hetmańskim oblizem. — Ale wiecie co, Kumie Dobija, myślę że i sto dla równości, to nawet piękniej i łatwiej spamiętać. No Chwała Bogu, żeśwa się pozbyli kłopotu! Pijcie kumie Dobija! Pijcie zdrowo z Panem Jezusem!

— I z Matką Boską! Wasze zdrowie!

— Szlachetne osoby — zawołał rozpromieniony i zacerwieniony jak księżyc w pełni, w chwili gdy wynurza się z poza szczytów Serra do Mar, rozczulony i rozweselony Pyszczalski, podnosząc w górę szklankę, z pianiecem się piwem.

— Szlachetne osoby. «Eis» jako to nie «akredytować» w «aktiwidadę Providencji»? Taki warsiawski leń, co jeno udaje że ma jakieś «dinheiry» choć ta może jakie dwie «noty a cem mil reis» pod «kamizą» chowa, jak «diabo cruel» cyrograf co go «peccadorowi», oszustwem, niby «negociante» kolonjście «generos» wyrwie, siada sobie w Gdyni na «vapor» i wali do Kurytyby. Idzie sobie jakby był co najmniej skarbnikiem do «defecia» Zrzeszenia na festę, ma «honrę» że poznaje «um homem inteligente», może za niego «cerveję» choćby ze dwa tuziny zapłacić, bo człek chłaby jak wół na pastwisku, a przez «actividade da dita Providencia» taki leń z białymi rączkami znajduje dwóch «estimados amigos do meu coraçã» co mu dają posadę bez żadnej roboty, jeno lube «meniny i meninos» po parę godzin na dzień uczyć i «oferesuję» mu za nic aż całych sto mili na miesiąc! Niech żyje kolonja «João Affonso»! Niech żyją «magnificos protectores»! Niech i żyje ten profesur! A czy ty naprawdę masz «dinheiry» byś «kontę» zapłacił, bo inaczej bym ci chyba «os-sos» t. j. kości połamał.

Jeszcze raz niech żyją wszyscy. V.va! Viva! Hip! Hip! Hurra!

— Ależ panowie — błagał Niesławski — jesteście w błędzie! Nie mam wcale zamiaru. Ja jestem kupiec i finansista.

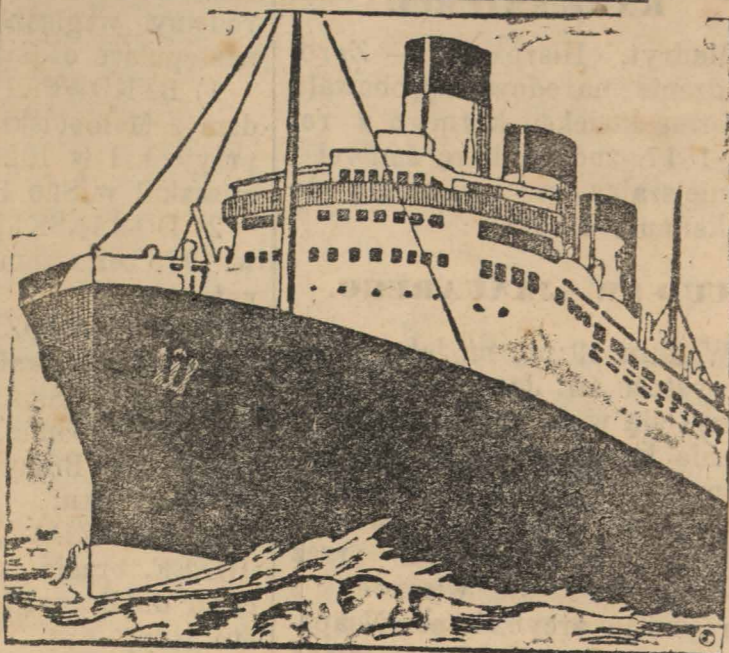
— To może ty nam będziesz głowę zawracał o jakimś banku? Ma ci trzysta alibo czterysta młocw, schowanych pod «kamizą» a już wielki handlowiec! Mój że «banqueiro» ukochany. A może bankamimydłami będziesz handlował. Zaraz cię do Jadrki zaprowadzę, pójdiesz z nią tango, niby «camarão a bahiana» do gęby «cidadona». Niech i ona użyje. Niech się pozna z takim «rikasem».

— O la boga! kumie Dobija, — ryczał z uciechy Wrzosek, którego szlachetna twarz aż posiniała z radości. — A dyć mnie nagła krew zaleje, jak pan Pyszczalski uciesznie prawi. A dyć i w cyrku na hecy się tak człek nie ubawi, Hej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polsko-francuskie linje okrętowe  
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL

Praça Carlos Gomes 315 - 321 - CURITYBA

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N° 555 Kurytyba-Paraná-Brasill. Telefon Nr. 12 - 70.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tania, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON  
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna  
MURRAY  
niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

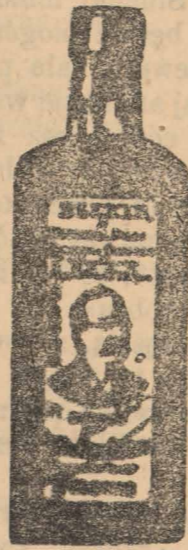
Z praktyką w szpitalach berlińskich Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodznej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerwa). REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Uterogenol  
doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

ELIXIR DE NOGUEIRA  
Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuły, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywiora, fistula raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodząco ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenauskie kielbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w „CASA JARAGUÁ“ Avenida João Pessoa Nr. 40

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim! Franciszek Lachowski Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

WIELKI SKLEP POLSKI  
MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śnieżną, siliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00  
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej; Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaíso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 I I NOVEMBRO, róg ul. 1º de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

który, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwia przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3689

Casa de Saude  
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —  
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermia.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne.—Zystoskopia i t. d.

Specialność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEWRALGJE, CIĘCIE, BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻERANY, Leczy skutecznie

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17, Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

CAFÉ TOSCA PURO

MARCA REGISTRADA

Palenie i mienienie TODESCHINI & IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 I 245 CURITYBA.

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw. Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze. Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm CURITYBA RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygler Ruediger

Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

A. H. Asahi & C<sup>ia</sup>.

Zakład kwiatarski i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Zagolowicz i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 Curityba — Paraná — Brasil.

BRONCHITINA „CHAVES“

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques

Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

NUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.



# Banco Allemão Transatlantico

CENTRALA: Deutsche Ueberseeische Bank, BERLIN

FILJE W BRAZYLJI: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41  
Caixa postal „N“. — Telegramy: „Bancalemán“  
Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre

FILJE: Argentyna—Chile—Uruguay—Perú—Hiszpanja.

Postugujcie się tym zakładem kredytowym w waszych transakcjach.  
Załatwianie spraw uważne, szybkie i dyskretne.

## Aptekarz podaje do wiadomości aptekarzowi.

Znakomity farmaceuta p. Herculano Ribeiro, bardzo znany, a niezwykle szanowany w Pelotas, opowiada w słowach wypowiedzianych poniżej, wypadek niezwykle wyleczenia, dokonanego na osobie przynależnej do jego rodziny, a które zawdzięcza się wyłącznie użyciu środka, zwanego PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE.

„Panie aptekarzu Eduardzie Siqueira. — Dobrodziejstwa uzyskane na osobie mej małżonki, przez użycie PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, przeciw chorobom przyrzędów oddychania, a mianowicie przeciw astmie, obowiązują mnie do wyrażenia na tej drodze mej wdzięczności za kilka słoików tego lekarstwa, które spotrzebowala z tak wyśmienitym skutkiem. Cierpiała na duszność 30 lat, lecz na skutek tego błogosławionego lekarstwa, nie cierpi już od dwóch lat na podobne przypadłości. Dziękując serdecznie, kreślę wdzięcznym przyjacielom i kolegom.  
Herculano Ribeiro“

Pelotas, Rio Grande do Sul.  
Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo  
(Firma legalizowana)  
Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Skład Główny: Drogerja Sequelra Pelotas Rio Grande do Sul  
Na sprzedaż wszędzie.

## Dla dobra i szczęścia wszystkich!

Szanowny Pan Aptekarz Goncalves, Joinville.  
Przekonany o wysokiej wartości pańskiej pomady „MINANCORA“, tu, na południu Brazylii, gdzie zostałem przeniesiony, nie zapomniałem o cierpiącej ludzkości polecając jej pańską pomadę „MINANCORA“. Sprowadziłem parę tuzinów takiej i rezultat okazał się doniosły. Zastarzałe rany, na które cierpieli tutejsi mieszkańcy, wydając wiele pieniędzy na różne bezskuteczne leki, zostały SZYBKO ZAGOJONE nierazko JEDNEM TYLKO PUDEŁKIEM. Wyczerpawszy pierwszą przesyłkę, zrobiłem nowe zamówienie, większe, lecząc ludzi z ran, które uważane były przedtem za nieuleczalne. Pewien osobnik, cierpiąc na raka w nosie, który miał już w połowie zniszczony, zastosował POMADĘ, MINANCORA ze zdumiewającym wynikiem. Oświadczył on później, iż zawsze chce posiadać w domu zapas „Pomady Minancora“ na wypadek jakichś ewentualności. Urzędnicy kolejowi, jeżeli odkryją iż przesyłka zawiera Pomadę Minancora, przywłaszczają sobie dla własnego użytku kilka pudełek.

Z głębokim szacunkiem i podziękowaniem  
Ks. Friedrich Bartelmann.  
Palmeira de Sta Joanna — Stan Espirito Santo.  
Sprzedaż w całej Brazylii. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro  
posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.

## Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA  
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.  
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.  
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE  
RUA AQUIDABAN, N. 107 I 278.

## Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.  
Fortunato Leite Dias de Paiva  
Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: „TYBA“.  
Rua Commendador Araujo N°. 107.  
Curityba Paraná.

## JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentysta  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w zlocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Rua Conselheiro Baradas 518, naprzeciw Kwartelu Generalnego - Kurytyba

# Pijcie

## BOCK-BIER (Bode)

typy jasny i ciemny z

## „Atlantyki“

CENA ZA TUZIN RS. 16\$000 Z DOSTAWĄ DO DOMU

Nie wahajcie się z zamówieniem!

Tel. 790 - 791 Skład - Tel. 709

## SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44  
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

## MEBLE

Zanim zakupicie jakiegokolwiek meble, udajcie się w pierw do fabryki SALOMÃO GUELMANN -- Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

Dr. Sylvino P. de Aranjó.

## VORONOFF

Brazylijski wynalazek

## FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalona, KOBIECIA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIECIA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIECIA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIECIA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie periodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

## UWAGA

O 5 minut drogi zaledwie od linii tramwajowej i 15 minut od centrum miasta znajduje się na sprzedaż 60 działek ziemi (lotów) w kupie, mieszczących po 12, 12,50 i 14 m. frontu na 30 m. głębi, w miejscu suchym i zdrowotnym. Cena, która jest wyjątkowo celem pozbycia się ziemi, wynosi 1:000\$000 za lot gotówką, dla kupujących zaś większą ilość działek, zrobi się specjalną cenę i dogodne warunki opłaty.

Blizsze szczegóły przy ul. Anita Garibaldi 719. Naprzeciw więzienia stanowego (Penitenciaría do Estado).

## LOTY

Jest na sprzedaż kilka działek ziemi (lotes) w pobliżu Graciosa Country Club i Villa dos Funcionarios po cenie od 2:500\$000. Informacje: Rua 13 de Maio.668

## Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego III wydanie  
Stronic 400, format 7 x 10 cm.  
cena 5\$000 z przesyłką.  
Dla większej ilości rabat.

# Companhia Colonisadora e Mercantil Paranaense S. A.

## PARAŃSKA SPÓŁKA KOLONIZACYJNO HANDLOWA T. A.



Już od wielu lat odczuwało się potrzebę założenia Spółki Kolonizacyjnej, składającej się wybitnie z żywiołów oddawna zamieszkałych w Brazylii, a zwłaszcza w Paranie.

Dotychczasowe zasiedlanie i rozszerzanie kolonii polskich odbywało się bezplanowo i samorzutnie, przynosząc nam duże straty tak materialne, jakoteż moralne.

Nic więc dziwnego, że powstanie naszej Spółki Kolonizacyjnej zostało przyjęte przez uświadomiony element kolonii naszej z żywą sympatią i uznaniem.

Najlepiej świadczy o tem ilość zgłoszonych kandydatów na akcjonariuszy zawiązanej Spółki Kolonizacyjnej.

To też w celu ułatwienia przystąpienia większej ilości osób do naszej Spółki, Zarząd postanowił na pierwszym dorocznym zebraniu akcjonariuszy wypuścić dalszą emisję akcji, tembardziej, że do biura Spółki Kolonizacyjnej napływają nowe zgłoszenia kandydatów do nabycia akcji spółkowych.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu akcjonariuszy zostało uchwalone, aby przystąpić do planowej kolonizacji, wybierając odpowiednie i posiadające zalety wymagane w tutejszych warunkach, możliwie blisko kolei.

Specjalny nacisk położono na konieczność dokładnego zbadania tytułów własności ziemi.

Po wielomiesięcznym szukaniu, Zarząd naszej Spółki znalazł odpowiedni teren i zrobił z właścicielem tegoż kontrakt na bardzo dogodnych warunkach.

PIERWSZA TA KOLONJA BĘDZIE NOSIŁA NAZWĘ — „NOWA WOLA“.

Nabyte ziemie znajdują się w pobliżu świeżo zamieszkałych kolonistów polskich i Spółka Kolonizacyjna ma możność sprzedania tych ziem na warunkach, jakich żadna inna kompanja kolonizacyjna nie jest w stanie dać.

Spółka Kolonizacyjna, ręcząc za tytuł własności kolonizowanych przez siebie terenów, wydaje zaraz po wpłaceniu przez kupującego pierwszej raty prowizoryczny dokument kupna (escritura de compromisso), a po uiszczeniu przez tegoż całej zapłaty, wydaje definitywny tytuł własności (titulo definitivo), zarejestrowany i uznany urzędowo.

Ziemie kolonii „NOWA WOLA“ znajdują się na wysokości 800 metrów ponad poziom morza, teren lekko falisty, klimat ciepły, o lekkich przymrozkach w zimie.

RÓDZAJ ZIEMI: Tereny gliniasto-piaszczyste (maça-pé branco), nadające się pod uprawę wszelkich zbóż i innych produktów rolnych.

LASY: Tereny posiadają wiele drzewa budulcowego i nadających się na podkłady kolejowe, oraz gatunki właściwe dobrym glebom, jak: Cedro, Peroba, Jangada, Alecrim, Pau de Alho, Figueira, Caviona, Canela, Ortigão, Palmito Branco i t. d.

CAPOEIRAS: Na terenie kolonizowanym znajdują się miejsca o wyciętym lesie, nadające się do orania.

Bagien i stepów nie ma.

WODY: Tereny są równomiernie zaopatrzone w dobre wody i tak pomierzone, że każdy dział posiada źródło lub rzeczkę.

KOMUNIKACJA: Do stacji kolejowej drogą kołową jest obecnie 30 klm. Ponieważ jednak 15 klm. za kolonią znajdują się pokłady węgla kamiennego, do których ma dojść linja kolejowa w celu eksploatacji tychże, już w niedalekiej przyszłości kolej będzie przechodziła obok terenów kolejowych, a przyszła stacja kolejowa będzie się znajdowała w odległości jednego kilometra od kolonii. W obecnej chwili już jest tor kolejowy zrobiony i brak tylko pozostałości podkłady i szyny.

Jak wyżej powiedziano, obecnie stacja kolejowa BARRA BONITA (Artur Bernardes) jest oddalona od kolonii tylko 30 klm. Codziennie odchodzi pociąg osobowy do Paranaguá przez Ponta Grossę i Kurytybę, a z przesiadaniem w Jaguariawie do São Paulo i Rio Grande do Sul.

TE ŁATWE ŚRODKI KOMUNIKACYJNE, TO NAJWAŻNIEJSZE WARUNKI ROZWOJU KOLONJI „NOWA WOLA“.

CENA I WARUNKI SPŁATY: Spółka Kolonizacyjna sprzedaje hektar ziemi (10.000 m. kw.) od 121\$500 do 141\$500 (alkier ziemi jest trochę mniej niż dwa i pół hektara) zależnie od położenia i spłaty są rozłożone na następujące raty: 30 procent wartości płatne zaraz przy spisaniu prowizorycznego aktu sprzedaży, a resztę w terminie czterech lat, w ratach uzgodnionych pomiędzy Zarządem Spółki a nabywcą.

WAŻNE UDOGODNIENIA DLA KUPUJĄCYCH ZIEMIĘ: W celu ułatwienia spłacenia ziemi przez kupujących, oddział Handlowy Spółki Kolonizacyjnej będzie kupował od tychże produkt rolny, z których część może być przeznaczona na spłacenie rat.

Każdy nabywca ziemi, po osiedleniu się z rodziną, otrzyma od urzędnika Spółki Kolonizacyjnej wszelkie porady i informacje, jakich zażąda przy zagospodarowywaniu się, a oddział Handlo-

wy Spółki może dostarczać żywności, nasion, narzędzi rolniczych, o ile nabywca życzy sobie kupić je za pośrednictwem tegoż. Szczególniejszej opieki używa się nabywcom ziemi z poza granic Brazylii, którzy nie znają miejscowego języka ani warunków.

W naszym programie bowiem, nie leży tylko sprzedaż ziemi, ale także udzielanie w dalszym ciągu opieki i pomocy nabywcom naszych terenów, organizowanie kolonistów w kooperatywy rolne, co da możność spłacenia ziemi, a postawiona w ten sposób kolonja, będzie miała wszelkie dane rozwoju i dobrobytu.

W każdej miejscowości, gdzie znajdują się nasi akcjonariusze, można zasięgnąć informacji o naszej kolonizacji. Po informację co do warunków kupna ziemi na kolonji „NOWA WOLA“ i inne wyjaśnienia należy zwracać się osobiście lub listownie do biura głównego naszej Spółki Kolonizacyjnej, pod adresem:

COMPANHIA COLONISADORA e MERCANTIL PARANAENSE S. A.  
Rua Angelo Sampaio N.º 1531 - Caixa postal 222.  
CURITIBA - PARANA - BRASIL

## Do Panów Akcjonariuszy

### ZAWIADOMIENIE

Zarząd Parańskiej Spółki Kolonizacyjno Handlowej zawiadamia, że przystąpił do kolonizowania nabytego przez Spółkę terenu w Poblizu stacji Barra Bonita (Artur Bernardes) na Północy stanu Paraná.

Odpowiednie ogłoszenie już znajduje się na łamach polskich pism w Brazylii. W interesie Panów Akcjonariuszy jest pomagać nam w kolonizowaniu i udzielać informacji zainteresowanym, którzy mają ochotę nabyć dobre ziemie w zdrowej i o dużej przyszłości okolicy, jaką jest miejscowość wybrana przez Zarząd naszej Spółki pod kolonizację.

Panowie Akcjonariusze, którzy zechcą być naszymi agentami, są proszeni o zgłoszenie się listownie lub osobiście do naszego biura, które dostarczy im prospektów i wyjaśnień w celach propagandy.

Również przypominamy Panom Akcjonariuszom, że upłynął termin wpłacenia trzeciej raty nabytych akcji Spółki. Prosimy więc możliwie najprędzej nadesłać zaległe raty. Który z Panów Akcjonariuszy uiszczył całą sumę podpisanej przez siebie deklaracji, otrzyma natychmiast zalegalizowane akcje naszej Spółki, odpowiadające wartości wpłaconej sumy.

### ZARZĄD

Parańskiej Spółki Kolonizacyjno Handlowej T. A.

Kurytyba 23 września 1932.

## PROSPEKT

Dla orientacji Szanownych Rodaków, chcących osiedlić się na nowej kolonji „NOWA WOLA“ podajemy następujące wyjaśnienia:

**CENY OGŁOSZEN.**  
 Za jeden centymetr na stronach 8 i 9 1\$000  
 Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednostronny 2\$000  
 Na drugiej stronie 3\$000  
 Na 10 stronie 4\$000  
 Na pierwszej stronie 5\$000  
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

**CENY OGŁOSZEN.**  
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

## Wieści z São Paulo.

### Powrót generała Walpomira Lima.

Gubernator Wojskowy Stanu S. Paulo, Generał Waldomiro Lima powrócił 14 b. m. z Rio de Janeiro do S. Paulo. Równocześnie generał Góes de Monteiro przybył w tym czasie z Rio do rzeczonego miasta.

### Protest.

Sędzia Bueno Barbosa protestował w Trybunale Stanu S. Paulo przeciw uwięzieniu Plinia Barreta, który jako członek tegoż Trybunału jest nietykalny.

### Wywóz kawy.

Rozpoczął się znów wywóz kawy z Stanu S. Paulo. Dnia 14 załadowano po pierwszy raz od wybuchu zamieszek 70 tysięcy worków kawy.

### Rozwiązanie wojsk Rewolucyjnych.

Generał Waldomiro Lima zapowiedział, że od 15-go rozpocznie się ostateczna demobilizacja sił rewolucyjnych, przyczem ochotnicy będą odwiezieni do swych domów. Po ośmiu dniach, noszenie uniformu będzie zabronione. Również noszenie broni ma być surowo zakazane.

### Położenie ogólne.

Generał Waldomiro Lima oświadczył, że po wypadkach z dn. 12 b. m. zmienił kompletnie swe zapatrywania. Musi przeto działać stosownie do warunków. W przeciagu 24 godzin ściągnął on swe najlepsze wojsko do Stolicy Stanu. Sprawa obsadzenia stanowisk sekretarzy Stanu, będzie załatwiona, gdy okoliczności na to pozwolą. Trzeba zrozumieć, że rozchodzi się o stworzenie regularnego a nie rewolucyjnego Rządu, gdzie codzienne niespodzianki są na miejscu. Sekretarjat Arcybiskupi donosi, że ks. Arcybiskup na zgromadzeniu podległych jego władzy duchownych, polecił wszystkim księżom swej archidiecezji, by pracowali w duchu pogodzenia wszystkich brazylijan i doradzali paulistom rozsądnie i utrzymywanie spokoju, by nie przeszkadzać władzom w przywróceniu normalnych warunków.

### Skargi z obsadzonych okolic.

Na skutek ustawicznych skarg na nadużycia, w okolicach obsadzonych przez wojska legalne, generał Waldomiro Lima rozkazał przeprowadzić dochodzenia.

Na froncie południowym posłannictwo to przypadło kapitanowi Dimasowi de Menezes, a na froncie Itapiry kapitan Levy Cardoso przeprowadzi śledztwo. Prasa chwali postępowanie generała Waldomiro Lima, a gani ostro generała João Francisca za wykroczenia, których wojska znajdujące się pod jego komendą miały się dopuścić.

### Termin zniszczenia bonów rewolucyjnych.

Termin ostatecznego zniszczenia bonów rewolucyjnych wydanych przez Stan S. Paulo został przez generała Lima przedłużony o 45 dni.

### Znalezienie tajnego składu broni.

W hotelu Martinelli znaleziono cały skład broni. Oprócz rewolwerów różnego kalibru, znaleziono tam 2 karabiny manzerowskie, 40 winchesterów i 4000 ręcznych granatów.

### Rozpoczęcie wykładów na Fakultecie Prawniczym.

Rozpoczęły się z znów wykłady na fakultecie prawniczym w S. Paulo. Dr. Raphael Sampaio przedstawił działalność Uniwersytetu w czasie walki i udział jego wychowanków w rewolucji. Pamięć poległych uczczono przez chwilę ogólnego milczenia. Profesor Pinto zaproponował założenie «Paulistańskiego Stahlhelmu».

### Rozpoczęcie prac bankowych.

Banki w S. Paulo rozpoczęły dn. 17 swą działalność. Ruch był bardzo ożywiony.

### Odpowiedzialność za rewolucję.

Generał Waldomiro Lima zamianował komisję, mającą stwierdzić odpowiedzialność władz cywilnych za rewolucję.

### Stanowisko Minas Geraes odnośnie do rewolucji.

Miejscowi politycy utrzymują, że Stan Minas zajął od wybuchu rewolucji dwuznaczne stanowisko, odnośnie do S. Paulo. W mieście tem wspomina się nawet o zdradzie, a nawet pułkownik Herculano wspomina w swoim manifestcie, że Minas obiecało w pewnym okresie walki wstrzymać się zupełnie od boju. Te pogłoski zostały przez Sekretarjat Stanu Minas zakwalifikowane jako nieprawdziwe. Żaden paulistański emisariusz nie otrzymał podobnej deklaracji od Rządu Mineńskiego. Przeciwnie, przy każdej sposobności, emisariusze z S. Paulo otrzymywali kategoryczną odpowiedź: Minas nie pozostanie neutralne i chwiele, lecz owszem, na wszelkie możliwe sposoby, będzie zwalczać powstanie i wszelkimi sposobami i środkami znajdującymi się w jego mocy. Zresztą ani jeden oficer z Minas nie miał styczności z oficerami zrewoltowanymi i nigdy nikt nie został upoważniony do jakichkolwiek pertraktacji.

### Odparcie zarzutu.

Pułkownik Rabello odpiara czynione zarzuty, jakoby Stan S. Paulo był uciskany przez dyktatora. Raczej, Stan S. Paulo należy do uprzywilejowanych, a to na niekorzyść innych Stanów. Dość wziąć pod uwagę na Instytut Kawowy, Radę Narodową, trudniącą się sprawami uprawy kawy, które wykonują kontrolę nad uprawą tej rośliny w innych Stanach i w ten sposób ogranicza się rozwój plantacji kawy w Stanach Gojaz i Paraná.

### Zarząd miasta.

Generał Waldomiro Lima prosił Instytut Inżynjerji o zaproponowanie kandydatów na prefekta stolicy Stanu S. Paulo. Podani przez Instytut kandydaci nie posiadali warunków, żądanych przez Rząd. Jeden był zainteresowany handlowo w sprawach prefektury, drugi nie przyjął ofiarowanego sobie stanowiska, a trzeci nie posiadał odpowiednich kwalifikacji.

### Domniemany interwenter S. Paulo.

P. Macedo Soares, którego podają na przyszłego kandydata interwentora S. Paulo, przybył 19 do stolicy, gdzie został manifestacyjnie przyjęty.

### Wypadki na morzu.

Okręt brazylijski «Assu» zgrubił w drodze z portu w Santos na południe śrubę i musiał powrócić do przystani.

Okręt włoski «Cabo Nord» najechał na łódzie przyczepione do parowca «American Legion». Cztery z tych statków zatoniło wraz z ładunkiem, a kilku zostało uszkodzonych. Szkody materialne są ogromne.

### Straszliwy wypadek

W Ribeirão Preto zdarzył się straszliwy wypadek. Pewien kupiec zomieszkały w tej miejscowości, postawił beczkę, zawierającą 6 kilogramów prochu, w kuchni koło pieca do wysuszenia. Gdy służąca, otworzyła piec, by wyjąć ciasto, węgiel wpadł do beczki, powodując eksplozję. W lokalu znajdowała się żona kupca wraz z trzyletnią dziewczynką. Wszystkie te osoby poniosły ciężkie uszkodzenia ciała, wskutek czego krótko zmarły. Kupiec na odgłos eksplozji wpadł do kuchni, poniósł tylko ciężkie oparzenia.

### 2000 jeńców wypuszczonych na wolność.

Od dnia 16 do 19 powróciło do S. Paulo 2000 jeńców wojennych wypuszczonych na wolność.

### Morderstwo.

Pewien kapitan policji w S. Paulo zastrzelił sierżanta Czarnego Legionu ochotniczego.

### WEZWANIE

Inżyniera Bieżankę i Redaktora „Ludu” proszę o stawienie się w redakcji „Gazety Polskiej w Brazylii” w celu udowodnienia, w obecności pracowników naszego pisma, jakim sposobem przemycił się artykuł „Drzazgi” do numeru 40-go.

Redaktor odpowiedzialny K. Oldakowski.

## Odpowiedź paszkwilantom.

Nie odpisywałbym na wywoły p. Bieżanki, gdyby list jego był umieszczony bez żadnych komentarzy. Są to jednak tylko wyjątki, mające jedynie na celu by służyły za narzędzia pomocnicze do wylewania naczyni prawdziwie faryzeuszowskiego kału na pracowników «Gazety Polskiej».

Być może, że czasami p. Bieżankę miałem, ale nie byłem obłudnikiem «widzącym źdźbło w oku bliźniego swego, a niewidzącym tramu w swoim własnym». Jeżeli bym popełnił niesprawiedliwość, poczuwałbym się zawsze do obowiązku, naprawienia błędów. Oświadczam, że nie kajałem się i nie kajać za artykuły napisane, gdyż uważałem i uważam je za słuszne.

Nigdy nie miałem urzędzenia do Redakcji «Ludu», a gdy u. p. «Imparcial» publikował z odpowiedzialną komentarzami pismo p. Hubki, które «Lud» przedrukował w «Czasu», bez namysłu i nieproszony, udałem się tam i by zatuszować niemilą sprawę, przed stawiając, cały ten artykuł, jako nieroztropny wybryk, niedoświadczonego młodzieńszaka.

Potępiając niegodziwe paszkwile, ukazujące się od czasu do czasu w «Ludzie», jak n.p. listy p. Włoczykija, które spowodowały, bardzo przykre następstwa, nie zlikwidowane jeszcze dotychczas a z których wypłynął jad i złość do tego, co jest dla każdego pra-

### Poszukiwania za ukrytą bronią.

Rewizje, które przeprowadzono w poszukiwaniu za bronią wykryły znaczne zapasy tejże ukrytej w różnych dzielnicach. W części miasta, zwanej Sta Anna, znaleziono 20 karabinów maszynowych i 3 tysiące ręcznych granatów.

### Rekwizycja samochodów.

W czasie rewolucji zarekwizowano 50.000 prywatnych samochodów. Obecnie oddaje się autu właścicielom.

wego polaka świętem, nie odzywałem się, nie uważając by ubliżenie czci różnym szanownym i naprawdę zasłużonym osobom, dało się naprawić przez pisanie gorszących artykułów.

Ponieważ kilkakrotnie zostałem w oszczerczy sposób oskaldowany oświadczam: Potępiłem artykuł p. K. Jeziorowskiego, nie bym nie zgadzał się z jego treścią, lecz ponieważ był pisany przez niego, samego gdy powinien był kto inny podnieść słuszność dawania pomocy uczącej się młodzieży, a nie ci, którzy sami tę pomoc, zresztą bardzo po obywatelsku dawali. Miałem ogłosić artykuł, w tej sprawie p. t. «Bóg Janus o dwóch Twarzach» lecz z powodu wkradnięcia się paszkwila p. Bieżanki, do «Gazety Polskiej», uznałem że byłoby niestosownym, dawać w dodatku niegodziwie pokrzywdzonymu nauki moralne, albo też co gorzej jakieś nagany.

Cała intryga, w której chce przedstawiać się cały skład naszej redakcji jako ludzi wyzuty z czci, jest naprawdę potępienia godna.

Domyslniki znajdujące się w tych kropkach i niedopowiedzeniach, są wprost oburzające, gdyż rzucają cień na osobę, zasługującą na szacunek, i stojącą etycznie o całe niebo wyżej, niż autor artykułu w «Ludzie».

Oświadczam, że pan Bieżanko dostał się jak szczer do redakcji, mając na celu wylanie na nasze społeczeństwo całego swego jadu. Jak raz napisałem artykuł nie oyl znany ani mnie, ani wydawcom ani Redaktorowi Oldakowskiemu, gdyż temu p. Bieżankę oświadczył, że artykuł już jest aprobowany przez wydawcę i przezemnie. Dowodem że nie robiłem korekty i że przez nieszczęsną zbieg okoliczności p. Oldakowski również nie czytał, artykułu, jest fakt że korekta została zrobiona przez samego pana Bieżankę, na maszynie, gdyż więcej jak połowa egzemplarzy wyszła z omyłkami zecerskimi a druga część mniejsza którą p. Bieżanko poprawił na maszynie, przy czym go p. Oldakowski zastał nie wykazuje omyłek zecerskich. Nigdy nie mam czasu rano bywać w redakcji, gdyż mam inne zajęcia, a które chyba, nie przynoszą ujmę naszej narodowości.

Jako dowód, każdy może oglądać w redakcji egzemplarze jeden z omyłkami, drugi bez omyłek. Moją winą jest, że wdawałem się z p. Bieżanką, który chcąc wyzyskać moje słabości, nadużył zaufania całego zespołu redakcji, która składa się nie z faryzeuszów ale z ludzi uczciwych.

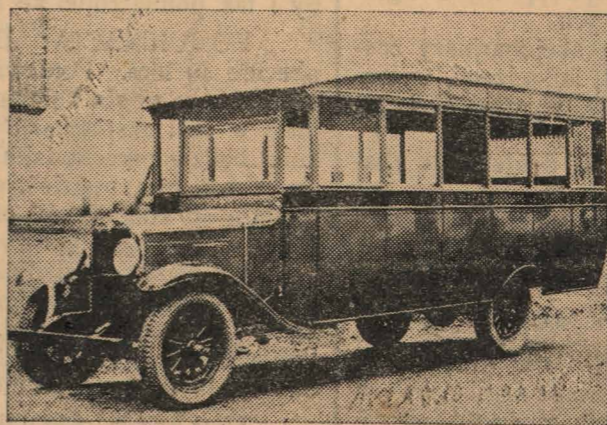
Jeszcze raz odpiarając atak i zarzut napisania paszkwila, gdyż ani wydawcy, ani p. Oldakowski ani niżej podpisany nie maczali w tej brudnej sprawie palców, przypominam, że będąc zmuszony do atakowania kogoś, podpisuję się imieniem i nazwiskiem. Gdyby artykuł podpisany pseudonimem dotykał kogoś osobiście, chętnie wyjawię autora, co obiecuje zawsze uczynić. Dodaje jeszcze dla ostudzenia oburzonej opinii, Redakcji «Ludu», że wiemy dokładnie od niemców, kto tendencyjnie przetłumaczył im treść niektórych artykułów, publikowanych w «Gazecie Polskiej», co spowodowało nam znaczne straty materialne, a o mało nie doprowadziło do zdemolowania Redakcji «Gazety Polskiej».

W końcu oświadczam, że nie będę więcej odpisywał na żadne paszkwile, by uniknąć zgorzelenia, a z oszczercami jak p. Bieżankę i inni faryzeusze, załatwię się jak na mężczyznę przystało.

Jan Chorośnicki.

Najlepsza mąka na pieczywo  
**SURPRESA**  
 z młyna União Mercantil  
 Brasileira w Joinville.  
**AGENCI W PARANIE:**  
**LATTES & Cia.**  
 Caixa Postal 253 - Telefon 7-2-2 - Praça Zacharias 5 - Curitiba

### Empreza auto-viação Curitiba-Campo Largo.



Celem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa przewozowego, przypominamy, że podróżni winni być zaopatrzeni w bilety pasażerskie do danych miejscowości, by zagwarantować sobie przejazd. Rozkład godzin oficjalny, wyjazd z Kurytyby rano o 8,30 a wieczorem o 5,30. Z Campo Largo wyjazd rano o 8,30 a wieczorem o 4-jej godzinie.

Podróżni, którzy zażądają od Przedsiębiorstwa, by wóz zabierał ich lub odwoził do ich siedziby, zapłacą nadwyżkę proporcjonalną do oddalenia. Za pakunki i bagaż, których fracht nie zostanie opłacony, Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności.

Wyjazd w Kurytybie z ul. Rua Dr. Muricy Nr. 560 — Casa Palmeira.

Wyjazd z Campo Largo: Hotel Brasil.	Cena przejazdów:
Z Kurytyby do Campo Largo (tam i nazad) 10\$000	Z Campo Largo do Kurytyby (tam i nazad) 10\$000
Z Kurytyby do Campo Largo 6\$000	Z Campo Largo do Kurytyby 6\$000
Z Kurytyby do Rondinha 5\$000	Z Campo Largo do Campo Comprido 4\$000
Z Kurytyby do Timbituva 4\$000	Z Campo Largo do Eerraria 3\$000
Z Kurytyby do Ferraria 3\$000	Z Campo Largo do Timbituva 2\$000
Z Kurytyby do Campo Comprido 2\$000	Z Campo Largo do Rondinha 1\$000

EMPREZA.